Nr. 70. Łódź, Wtorek 12 Marca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.
Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Jakie obecnie może być zadanie Zwierzchniej Władzy polskiej?

Zadanie to — polityczne, w całem znaczeniu tego wyrazu. Chodzi bowiem nie o szczegóły ustroju państwa polskiego, nie o organizacje i kompetencje ministerjów i nawet nie o przejmowanie władzy, ale o samą zasadę, na jakich podstawach ma powstać samodzielne państwo polskie? Kwestja, która stoi teraz przed Polską — to prawdziwe „być albo nie być".

W ten sposób nie ujęła kwestji w swoim czasie Tymczasowa Rada Stanu. Całą uwagę swoją zwróciła na szczegóły, zajęła się sprawami, drobnemi wobec wielkiego celu, np. sprawą rekwizycyj, prowadziła wojnę podjazdową z okupantami i wirowała na miejscu, a z miejsca sprawy polskiej—tej „wielkiej rzeczy" nie ruszyła. W niczem do zasadniczego jej rozwiązania się nie przyczyniła; dopominała się przekazywania sobie władzy, żądała dla siebie kompetencyj i gwarancyj, ale sama nie powołała narodu do spełnienia pierwszego obowiązku, jaki każdy naród, w czasie wojny i w obecnym ustroju świata, ma do spełnienia, jeżeli chce uczestniczyć w decydowaniu o swoim losie. Naród polski własnej siły zbrojnej nie wytworzył, kiedy była tego zupełna możliwość i teraz znosi następstwa swej bierności. T. Rada Stanu drogi czas i pomyślne konjunktury zmarnowała; faktu tego nikt zaprzeczyć nie może.

Tymczasową Radę Stanu zastąpiły: Rada Regencyjna i gabinet ministrów, ale stan rzeczy się nie zmienił. Po doświadczeniu ubiegłego okresu funkcjonowania T. Rady Stanu, można było myśleć, że nowe instytucje, zanim jeszcze do życia powstaną, wyjaśnią, za pomocą uprzednich pertraktacyj z rządami sprzymierzonymi, warunki, w jakich mają się rozwijać i określą dokładnie dla siebie nie tylko cel, do którego mają dążyć, ale i drogi, któremi postępować będą. Nic podobnego się nie stało. Rada Regencyjna nie stanęła przed narodem, ani z uzyskanemi już od okupantów koncesjami, które-by mogły naród do niej pociągnąć i zrobić ją popularną, ani z programem politycznym, któryby i stosunki wewnętrzne w kraju skonsolidował, i stanowisko międzynarodowe państwa polskiego określił. Sytuacja w wewnątrz i na zewnątrz pozostała nie wyjaśniona, a bez tego niezbędnego wyjaśnienia cała tak zwana „budowa państwa polskiego" musiała stać się fikcją i praca państwotwórcza sprowadziła się do wytwarzania pozorów polskiej władzy, pozbawionych istotnej treści. Zamiast rządu rządzącego, który posiada siły, moralną i fizyczną, — powstał rząd obradujący, który ani jednej, ani drugiej siły nie miał i niczem w rzeczywistości nie rządził; zamiast władzy i pracy — zrodziły się tylko czcze tytuły, oraz przywiązane do nich pensje i projekty do pracy.

Cały ten domek z kart runął 9 lutego; rząd polski doznał upokorzenia; traktat, zawarty w Brześciu bez polaków, przekonał dobitnie, że decydujące czynniki nie liczą się z Polską i że dla nich państwo polskie nie jest pojęciem konkretnem.

Gabinet ministrów podał się do dymisji 12 lutego; dwa tygodnie upłynęły do dn. 27 lutego, kiedy Rada Regencyjna ogłosiła prowizorjum rządowe i listę prowizorycznych kierowników ministerjów; jednocześnie „Monitor" podał komentarz, że z czynności prowizorjum rządowego wykluczone są: „program i zadania polityczne"; nastąpiła nowa zmiana, w rzeczywistości tylko zewnętrznych dekoracyj, a nie treści i kierunku.

W wywiadzie, umieszczonym dn. 4 b. m. w „Kurjerze Warsz.", — piśmie, mającem zwykle dobre informacje ze sfer oficjalnych — „Przewodniczący w Radzie kierowników Ministrów", p. Ponikowski, zapewnia, że „sprawy polityczne są wyłączone z zakresu działalności Rady" i że Rada kierowników sprawuje tylko „funkcje administracyjne, niezbędne dla normalnego biegu życia państwowego".

Jak to wszystko rozumieć? Przecież dobrze wszystkim wiadomo, że „normalnego życia państwowego" dotychczas jeszcze niema, a poza sprawami oświaty i sądownictwa, inne „funkcje administracyjne" istnieją tylko w wyobraźni; tworzenie więc pretensjonalnego aparatu dla rzekomego „czuwania nad jednolitym charakterem działalności administracyjnej poszczególnych ministerjów" służy tylko dla podtrzymania złudzeń. Głoszona tak uporczywie apolityczność prowizorycznego rządu odbiera mu wszelką rację bytu, a tymczasem, przy ujawnionej już dostatecznie skłonności naszej do zwlekania z decyzją, apolityczne prowizorjum może trwać zbyt długo, ze szkodą dla sprawy polskiej.

Kryzysy ministerjalne, porozumiewania się stronnictw celem podziału tek, wreszcie czasowe gabinety urzędnicze — są to zjawiska naturalne i powtarzające się w życiu państw już istniejących i samodzielnych. U nas, w obecnej niezwykłej sytuacji, kiedy państwo jest dopiero w tworzeniu — stanowią jedynie powierzchowne naśladownictwo, przytem zasłaniające istotę naszego położenia. Nam brak jeszcze realnych warunków dla życia państwowego i ku ich zdobyciu powinny być teraz skierowane wszystkie wysiłki. Na jakiej drodze cel ten można osiągnąć?

Przedewszystkiem powinien się raz skończyć dotychczasowy okres wahań i złudzeń; obie strony muszą się w końcu zdobyć na krok stanowczy, wyjaśniający wzajemny stosunek i kładący kres dwuznacznej sytuacji, która staje się nieznośną i, jeżeli dłużej trwać będzie, może pociągnąć za sobą niepożądane dla obu stron następstwa. Dziś nastał już moment, przewidziany w uroczystym akcie 5 listopada 1916 r., dla zastrzeżonego wtedy „dokładniejszego oznaczenia granic Królestwa Polskiego" i dla prawdziwego „wskrzeszenia wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa".

Prawda, zrobiliśmy dużo, aby ideę samodzielnego i silnego państwa polskiego zdyskredytować u rządów sprzymierzonych i u narodu niemieckiego; ale też i rządy sprzymierzone nie zrobiły wszystkiego, co było w ich mocy, aby naród polski do swej sprawy przyciągnąć i w nas nowych sprzymierzeńców pozyskać. Nie jest dziś pora na wzajemne zarzuty i rekryminacje; w chwili, kiedy przyszłość się wykuwa, o niej, a nie o przeszłości, myśleć trzeba. Są konieczności historyczne, silniejsze od woli ludzkiej; są realne interesy, które nad uczuciami i wrażeniami chwili panować winny. Koniecznością historyczną jest powstanie państwa polskiego: konieczność ta, zależnie od okoliczności, może wypaść po linji interesu tej lub drugiej ze stron wojujących.

Ponieważ przedewszystkiem o nasz los w najbliższej przyszłości teraz chodzi, ponieważ sami wiele pomyślnych momentów, z własnej winy, opuściliśmy, — obowiązkiem naszym, t. j. zwierzchniej naszej władzy, jest przedstawić dziś miarodajnym, decydującym czynnikom nasze warunki przymierza, ale przedstawić je wyraźnie, bez niedomówień. Jeżeli porozumienie jest jeszcze możliwe, trzeba do niego doprowadzić, a wtedy można będzie przystąpić na serjo do budowy państwa polskiego; bez uprzedniego porozumienia, praca nad budową państwa będzie tylko frazesem.

Historyczne zadanie, jakie przypadło obecnie do spełnienia zwierzchniej władzy polskiej, polega na tem, aby ująć śmiało w swe ręce inicjatywę polityki w wielkim stylu, przedewszystkiem sytuację wyjaśnić i następnie wykreślić sobie i narodowi, poprzez gąszcze szczegółów, dolegliwości, uprzedzeń i przesądów, drogę, prowadzącą do wielkiego celu.

Dziś dla sprawy polskiej nie wystarcza sam tylko „symbol suwerenności państwa polskiego"; potrzebny jest, świadomy celu i dróg, czynnik istotnie państwotwórczy.

M. Łempicki.

Bez kongresu.

Wbrew przewidywaniom, wojnę na Wschodzie likwiduje nie kongres, lecz szereg oddzielnych traktatów pokojowych, oraz umów, zawieranych pomiędzy sobą śród członków obozu zwycięskiego. Po Ukrainie i Rosji poddaje się warunkom państw centralnych Rumunja, która znalazła się odosobnioną politycznie i odciętą militarnie. Przedmiotem owych traktatów i umów staje się sprawa polska, która tym sposobem prawie całkowicie wychodzi z pod kompetencji ewentualnego przyszłego kongresu.

Lecz czy wogóle ten przewidziany i oczekiwany kongres przyjdzie do skutku?—zapytuje p. Grużewski w „Narodzie a państwie" i taką daje odpowiedź:

Naszem zdaniem po wojnie światowej kongres istotnie się zbierze, lecz to nie znaczy wcale, iżby do jego decyzji pozostawiono wszystkie kwestje, związane z likwidacją wojny. Znaczna większość tych kwestyj znajdzie przed jego zebraniem rozwiązanie w drodze oddzielnych porozumień i w tych rzeczach kongres będzie musiał przyjąć do wiadomości fakty dokonane bez możności ich przerobienia.

Do tej kategorji faktów wejdzie niezawodnie cały kompleks zagadnień, wypływających ze zwycięstwa mocarstw centralnych nad Rosją i z państwowego rozkładu tej ostatniej. Wejdzie więc cała sprawa polska w związku z szeregiem sąsiednich kwestyj, które sprawy naszej najbliżej dotyczą. To wszystko zależy w danej chwili od mocarstw centralnych i już w bliskiej przyszłości przybierze taką postać, którą przyszły kongres zastanie jako fakt dokonany i jako wielką część nowego ukształtowania stosunków powojennych.

Ależ, powie niejeden — kongres podda rewizji te wszystkie traktaty pokojowe i prawdopodobnie zmieni je gruntownie. Jest to twierdzenie, które mogłoby mieć sens tylko w przypuszczeniu zwycięstwa koalicji, zwycięstwa tak stanowczego i zupełnego, że oddałoby pod jej niepodzielną władzę uregulowanie wszystkich spraw europejskich. Zgoła zbyteczne byłoby dowodzenie, iż nietylko na takie, lecz na znaczne skromniejsze zwycięstwo koalicji wcale się nie zanosi. Niedawno ku oburzeniu imperjalistycznych dzienników angielskich kanclerz niemiecki powiedział, że zwrot okupowanej części terytorjum francuskiego będzie stanowił kwestję układów pomiędzy Niemcami a Francją. W słowach tych hr. Hertling całkiem wyraźnie dał do zrozumienia, że Niemcy zamierzają kwestję tę rozstrzygnąć nie na jakimś kongresie lub konferencji, lecz w drodze odrębnego układu z samą tylko Francją.

Z większą o wiele stanowczością obstają mocarstwa centralne przy zamiarach samodzielnego rozwiązania tych kwestyj, które wynikają z ich zwycięstwa nad Rosją. Sama koalicja nie wciągała sprawy polskiej ani wogóle spraw środkowo-europejskich w obręb swych wspólnych celów, oraz zobowiązań. Ogłoszone przez rząd bolszewicki tajne traktaty stwierdziły to, czego się już przedtem domyślano, t. j., że Rosja otrzymała od koalicji w sprawie polskiej tudzież w sprawie przesunięcia swych granic zachodnich carte blanche. Należy to rozumieć zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. Koalicja pozwalała Rosji zabrać tyle ziemi w Polsce i w krajach przyległych, ile tylko jej się uda, lecz za to nie dawała jej kolektywnego zobowiązania co do określonych terytorjów. Sprawę naszą koalicja całkowicie przekazywała carskiej Rosji, właściwie zaś nie chodzi tam wcale o sprawę polską, lecz raczej o ziemie polskie, na które carat miał już gotowy kwit koalicyjny pod warunkiem, iż je potrafi zabrać.

Gdy Wilson w końcu stycznia r. z. pisał swe słynne orędzie do Kongresu i rozwodził się w niem o niepodległej i zjednoczonej Polsce, dopuszczał się względem nas świadomego podstępu. Był wówczas w jaknajlepszych stosunkach z koalicją i niezawodnie posiadał dokładne informacje o jej stanowisku w sprawie polskiej. Otóż dzisiaj wiadomo, że w lutym r. z., a więc w parę tygodni po orędziu Wilsona, Francja prowadziła układy w celu uzyskania wolnej ręki na zachodzie, podobnie jak Rosja uzyskała takową na wschodzie. Francja nie poprzestawała na Alzacji i Lotaryngji, lecz chciała jeszcze po ewentualnym pogromie Niemiec utworzyć jakieś nowe państewka niemieckie pod swym protektoratem. Wzamian za to Francja przyznawała Rosji prawo dowolnego uregulowania swych granic z państwami środkowemi. W toku tych rokowań Rosja dodatkowo zażądała, ażeby jej sprzymierzeńcy nie wtrącali się do sprawy polskiej i uznali w niej wyłącznie rosyjską kompetencję.

Tak więc stała rzecz, gdy Rosja była jeszcze potęgą militarną i czynną wspólniczką koalicji. Ta ostatnia jest dzisiaj w trudnem położeniu i zamierza zredukować swe żądania nawet w takich punktach, które dawniej uchodziły za kategoryczne i niewzruszone. Tak ma się rzecz z Alzacją i Lotaryngją, o której obecnie głosy angielskie wyrażają się dość chwiejnie i dwuznacznie.

Czyż zgadza się to z logiką rzeczy, iżby dzisiaj, kiedy zwycięstwo koalicji ma mniej szans niż kiedykolwiek, kiedy wśród niej podnoszą się poważne głosy, nawołujące do umiarkowania, taż sama koalicja jeszcze rozszerzała swe cele wojenne i przyjmowała zobowiązania w takich sprawach, które dawniej już oddawała całkowicie do dyspozycji Rosji.

Mocarstwa zachodnie walczą dzisiaj o swe bezpośrednie interesy i nie myślą o regulowaniu spraw środkowej Europy. Pokój, jaki tu stanie, będzie miał znaczenie decydujące i rachuby na jakąkolwiek rewizję kongresową nie mają żadnej podstawy.

W sprawie Chełmszczyzny.

Krakowski „Czas" pisze:

Polska agencja prasowa, pozostająca podobno w pewnym związku z ministerjum spraw zagranicznych, podała do wiadomości, że przywrócenie linji Bugu jest rzeczą możliwą. Poważni niewątpliwie posłowie niemieccy, z dr. Fuchsem na czele, ofiarowali podobno swe pośrednictwo Kołu, aby parlament austrjacki wystąpił wobec rządu z postulatem o zmianę artykułu II nieszczęsnego traktatu, wzamian za co Koło miałoby się uchylić od

głosowania. Premjer węgierski, dr. Wekerle, oświadczył w sejmie peszteńskim, że traktat stoi tylko jako całość, i że wejdzie o tyle tylko w życie, o ile wszystkie jego punkty będą przez ukraińców wypełnione. Coś podobnego, choć mniej jasno, zastrzegł także dr. Seidler.

Słyszymy również pewne pogłoski o chęci zbliżenia się polaków w ministerjum spraw zagranicznych, które okazało przy zawieraniu traktatu tak wybitną nieżyczliwość i nieszczerość wobec polaków, a znaną zmianą traktatu, dokonaną na spółkę z p. Sewriukiem, ani w drobnej części swego ciężkiego błędu nie naprawiło.

Wreszcie i rząd niemiecki wydał komunikat, ogłaszający jego „desinterressement" co do linji Bugu.

Wszystkie te zapowiedzi możliwego na przyszłość zwrotu w tej sprawie, rokują prawdopodobieństwo rewizji artykułu II-go i przywrócenia Królestwu prawowitej jego granicy; byłoby jednak więcej, niż optymizmem, gdyby Koło polskie już na ich podstawie decydowało się nagle zmienić front, i nie uzyskawszy nic więcej, jak tylko samą obietnicę, głosować za budżetem.

Inna rzecz oczywiście, że zapowiedzi tych nie należy lekceważyć i zrzekać się ich wyzyskania. Wyzyskać je w całej pełni jest politycznem zadaniem i obowiązkiem Koła polskiego. Szanse rewizji traktatu, jak to widzimy w trzy tygodnie po jego ogłoszeniu, mnożą się z dnia na dzień.

Jeżeli akcja polska będzie prowadzona z należytą zręcznością, to są chyba pomyślne widoki przekreślenia nieszczęśliwego artykułu. A jeśli uzyskamy gwarancję takiego sukcesu, to wówczas będzie czas właściwy na zaniechanie lub złagodzenie naszej opozycji. Zarówno w interesie naszym, jak i w interesie monarchji należy sobie życzyć, aby obopólne porozumienie pod tym względem doszło jaknajprędzej do skutku. Bezwzględna opozycja polaków, choćby narazie zakończyła się naszem przegłosowaniem w Izbie, ma dla państwa zbyt wielką doniosłość, aby mogło ją na długo ignorować. Ale i polakom, jak to słusznie podnieśli, zwłaszcza dr. Dembiński i dr. Biliński w swoich przemowach, zależy w wysokim stopniu na tem, aby nie pogłębiać tego rowu, który niezręczna polityka hr. Czernina wykopała pomiędzy nimi a pomiędzy interesem monarchji i dynastji.

Przesilenie w Kole Polskiem.

Wiedeń, 11 marca.

W związku z wystąpieniem socjalistów z Koła Polskiego, w tutejszych sferach parlamentarnych panuje pogląd, że okoliczność ta nie osłabi wpływu, jakim się zawsze cieszyło Koło w Wiedniu.

Socjaliści oddawna już szukali pretekstu do przełamania solidarności, gdyż robotnicy galicyjscy, zwłaszcza zaś krakowscy nie aprobowali nigdy wstąpienia posłów socjalno - demokratycznych do Koła.

Skorzystali tedy z pierwszej nadarzającej się sposobności, tembardziej, że w połowie kwietnia odbędzie się w Krakowie zjazd partyjny, na którym zdać będą musieli sprawę ze swej działalności.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa opuszczą również Koło wszechpolacy.

Pragną oni pociągnąć za sobą ludowców i utworzyć z nimi grupę odrębną.

Wątpliwem jest jednak, by się im te zamiary udały, gdyż ludowcy za warunek połączenia się z wszechpolakami stawiają przystąpienie do nowej grupy socjalistów. To jednak jest stanowczo wyłączone.

Z drugiej strony wystąpienie wszechpolaków z Koła wywrze wpływ dodatni na przesilenie w prezydjum.

Jak się okazuje baron Goez - Okocimski umotywował swą rezygnację faktem, że posłowie narodowo - demokratyczni prowadzili poza plecami innych stronnictw rokowania z Czechami i Słowianami południowymi, co było krzyczącem złamaniem solidarności, obowiązującej wszystkich członków Koła.

Teraz, po ustąpieniu wszechpolaków, **baron Goez - Okocimski cofnie najprawdopodobniej swą dymisję.**

Reforma wyborcza w Prusiech.

Berlin, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj odbyło się w sejmie posiedzenie głównego zarządu narodowo - liberalnej partji Niemiec. Poseł do parlamentu, radca tajny Paasche, przemawiał za projektem pruskiej reformy wyborczej. Przewodniczący pruskiej frakcji sejmowej dr. Lohmann, wyłuszczył przyczyny, dla których większość frakcyj powzięła uchwałę odrzucenia równego prawa wyborczego. W dyskusji brali udział m. in.: sekretarz stanu v. Krause, pos. Fuhrmann, pos. dr. Stressemann, v. Friedberg. Powzięto następującą rezolucję:

Zarząd główny uważa, że przyjęcie równego prawa wyborczego przy wyborach do sejmu p..skiego jest k..iecznością państwa i prosi przeto frakcję sejmową porzucić ważkie skrupuły i stanąć na gruncie projektu rządowego. Podczas głosowania 64 członków zarządu głównego pruskiej przynależności państwowej wypowiedziało się za rezolucją, 21 — przeciw. Z pośród innych członków 40 g..owało za, 3-ch przeciw. Rezolucja przyj.. zostala 104 głosami przeciwko 24.

Rada komisarzy ludowych opuściła Petersburg.

Ewakuacja Petersburga.

Sztokholm, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienia petersburskie potwi..ją wiadomość o podaniu się Trockiego do dymisji z powodu różnicy zdań co do wojny i pokoju.

Kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych obejmuje **dotychczasowy jego pomocnik Cziczerin.**

Lenin wydał d..kret o **ewakuacji wszystkich peters..burs..ch gmachów państwowych.**

Rada komisarzów ludowych wyjechała w dniu 8-ym b. m. do Moskwy. Komisarz ludowy do spraw oświaty, Łunczarski, pozostaje w Petersburgu ja.. prze..stawiciel rządu ze specjalnemi pełnomocnictwami.

W dniu 9-ym b. m. po raz ostatni wychodzą w ..tersburgu oficjalne organy rządu „Izwiestja Sowieta Raboczich, Sołdackich i Krie..kich Deputatow" oraz „Prawda", poczem przeniesione będą do Moskwy.

Petersburg ogłoszony będzie wolnym portem.

O zaprzestanie działań wojennych.

Berlin, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

W dniu 5-ym marca dowódca naczelny, Krylenko, wysłał do dowódcy naczelnego na wschodzie telegram iskrowy, w którym wskazywał na warunki traktatu pokojowego, zgodnie z którymi należy zaprzestać działań wojennych na całym froncie; następnie zapytuje, czy wydane zostały rozporządzenia celem zaprzestania działań wojennych.

Wobec tego dowództwo wojenne na wschodzie wysłało w dniu 6-ym marca do rosyjskiego dowództwa naczelnego telegram następujący:

W dniu 3-im marca o godz. 1-ej popołudniu **wydany został rozkaz zaprzestania działań wojennych przez wojska niemieckie.**

Jeżeli pomimo to w dniu 4-ym marca doszło do walk w pojedyńczych miejscach, to **ze strony niemieckiej wyraża się z tego powodu ubolewanie.**

Podług otrzymanych wiadomości, przyczyną był z jednej strony **opór wojsk rosyjskich w kilku miejscach, stawiany uprawnionemu pochodowi wojsk niemieckich w Estonji i na Ukrainie,** z drugiej zaś strony na terenie wielkorosyjskim musiały się odbyć walki z pewnemi niezorganizowanemi bandami, które zachowały się wrogo wobec wojsk niemieckich.

Jest najgorętszem życzeniem naczelnego dowództwa wojskowego, aby te walki również ustały i aby, z drugiej strony, wydane zostały odpowiednie ku temu rozkazy.

W ten sposób obalone są wszelkie tendencyjne wiadomości, rozpowszechniane przez prasę zagraniczną.

Nowa droga wodna.

Berlin, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokalanzeiger" donosi:

Jak się dowiadujemy, nowa organizacja gospodarcza, zaprowadzona obecnie w Rosji, projektuje wspaniały **plan kanału, łączącego morze Baltyckie z morzem Czarnem.** Projekt bierze za podstawę kanał Ogińskiego.

Koszty wykonania tego projektu wynosić będą 2 miljardy marek.

W miarodajnych kołach niemieckich odnoszą się do tego planu bardzo sympatycznie. **Kapitał niemiecki również znajdzie tu lokatę.** Witamy podjęcie tego ważnego pod względem gospodarczym przedsięwzięcia, będącego **jednym z punktów niemiecko-rosyjskiego programu pokojowego.**

Wielkorosja i narody kresowe uzyskałyby w ten sposób wygodną drogę do morza. Na północy kanał ten będzie tak szeroki, iż **pływać po nim będą wielkie parowce morskie.**

Ogłoszenie Rygi wolnym portem będzie dużem ustępstwem dla interesów Rosji.

Na południu z tej nowej drogi wodnej, urządzonej podług nowoczesnych wymagań, korzystać będzie Ukraina. Sądzimy również, że z chwilą otwarcia przez nas drogi do morza dla Rosji, czego sobie życzą rosyjskie państwa związkowe, **państwa samodzielne, które się od Rosji oderwały, oraz narody kresowe, które przypadły nam w udziale,** że z tą chwilą obudzą się w Rosji przyjazne i sąsiedzkie uczucia Rosji. Tak przynajmniej powinnoby być.

Niemcy, otrzymawszy na wschodzie to, czego im było potrzeba, chętnie popierać będą sąsiada, nie kierując się drobiazgami. Oczywiście, dobre zachowanie się pod względem politycznym i gospodarczym republiki rosyjskiej wobec tego wspaniałego ustępstwa niemieckiego, musi być usprawiedliwione.

Finlandzka „Księga biała".

Sztokholm, 11 marca.

Donoszą tu z **Wazy, że senat** finlandzki **wyda wkrótce „Księgę białą" w sprawie wysp Aalandzkich.**

Interwencja Japonji.

Londyn, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podług doniesienia Biura Reutera lord Robert Cecil oświadczył podczas pewnej rozmowy:

Jako niezależne, suwerenne państwo Japonja **uczyni to, co będzie uważała za stosowne.**

Wcale nie zdziwiłoby mnie, gdyby Japonja, ze względu na bieg wypadków, uważała za stosowne w interesie własnym oraz koalicji **wysłać wojska na Syberję, aby zapobiec germanizacji Syberji.** Osobiście bardzobym sobie życzył, aby **Japonja wystąpiła w roli pełnomocnika koalicji.**

Przeważnie nie ma się tutaj wyobrażenia o tem, jak poważnie przedstawia się kwestja przenikania Niemiec do Rosji. Uwaga publiczna skierowana jest przeważnie na to, czy Niemcy będą w stanie otrzymać żywność z Ukrainy, czy też nie. Nie wiem ,czy to się da przeprowadzić, w każdym razie nie jest to to, czego Niemcy pragną. **Polityka Niemiec — to ni mniej ni więcej jak zagadkowy plan zdobycia świata.**

Proszę spojrzeć na kartę, aby się przekonać, co Niemcy już uczyniły. **Zajęły one prowincje nadbaltyckie prawie aż do Petersburga.** Co do Finlandji, to **wysłane zostały na wyspy Alandzkie wojska niemieckie,** zaś z finlandczykami zawarto układ, którego mocą **polityka zagraniczna Finlandji oddaną została do rozporządzenia Niemiec.**

Faktycznie więc całe rosyjskie wybrzeże morza Baltyckiego oddane zostało Niemcom, przy Rosji zaś pozostaje jedynie Archangielsk i wybrzeże Murmańskie. Oto co Niemcy już przeprowadziły.

Proszę spojrzeć na południe. **Niemcy zajęły już Odesę, ewentualnie mają zamiar zająć ją w tych dniach,** a jednocześnie nastawały na **zwrot Turcji portów na morzu Czarnem.** Zamiarem Niemiec jest **zamienić linję Bagdadzką nową linją kolejową przez Kaukaz i Persję zachodnią** i tutaj miały Niemcy świadomą, czy też nieświadomą, lecz faktyczną pomoc miejscowych bolszewików.

Armeńczycy, oświadczył lord Cecil, któremi Anglja i Ameryka są bardzo poważnie zainteresowane, mocą traktatu pokojowego wydani zostali z powrotem Turcji. Niedawno temu wysłaliśmy niewielką ekspedycję wojskową, która miała udać się w głąb Kaukazu przez Baku. **Bolszewicy, po tajnem porozumieniu się z agentami niemieckimi i tureckimi, uniemożliwili ten plan.** W ciągu 2-ch lub 3-ch tygodni ekspedycja już była tam, lecz nie miała żadnego połączenia wobec przerwania linji telegraficznej do Tyflisu. Mapa wykazuje, jak olbrzymie plany zaborcze projektują Prusy.

Plan zniszczenia Francji nie udał się, lecz za to **wciąż jeszcze kreślą Niemcy plany zdobyczy na wschodzie.** I to właśnie jest obecnie celem Niemiec. Wszelka gadanina o ruchu demokratycznym Niemiec wcale nie zasługuje na wiarę. Czy istnieje jakikolwiek powód, aby Niemcy nie próbowały wtargnąć na Syberję, tak jak wtargnęły gdzieindziej? Nie widzę żadnego. Otrzymaliśmy wiadomość, że **jeńcy niemieccy na Syberji organizują się, i że wysłany tam został generał pruski, aby ową pracę zakończyć.**

Gdyby nawet ta wiadomość była nieprawdziwą, to jest ona jednakże rozumnem przewidywaniem wypadków. Postąpilibyśmy w najwyższym stopniu nierozsądnie i zbrodniczo, gdybyśmy obecnie nie wypróbowali wszelkich środków udaremnienia planu niemieckiego. Wydaje mi się, że rada, aby szukać pomocy sprzymierzeńca japońskiego w sprawie, w której on i tylko on okazać może pomoc skuteczną, jest najzupełniej słuszną. Jestem przekonany, **że Japonja otrzymawszy od koalicji polecenie pomoc Rosji przeciwko Niemcom, zadanie to spełni wiernie i skutecznie.**

Nie ulega wątpliwości — zakończył minister, — że pomoc Japonji może być wielce skuteczną, i mam nadzieję, że wszyscy odpowiedzialni mężowie w Rosji życzliwie powitają taką pomoc, wobec zagrożenia ze strony Niemiec.

Amsterdam, 11 mraca.

(Telegram W. A. T.).

Jedno z pism tutejszych dowiaduje się, że podług informacji „Morning Post", **powołano pod broń w dniu 5 marca 5 roczników marynarki japońskiej.**

Chaos w Chinach.

Haga, 11 marca.

Biuro Reutera donosi z Szanghaju:

Chaos polityczny w Chinach przybiera rozmiary zastraszające.

Szechuon i Hunan — są to ostatnie prowincje, znajdujące się w rękach południowych konstytucjonalistów.

Wszystkie inne **prowincje wzdłuż Jang-Ce połączyły się przeciwko Pekinowi.**

Ostatnie wiadomości stwierdzają, że wskutek nacisku sfer wojskowych **prezydent Fengk-Uszang będzie musiał ustąpić; podobno został on już uwięziony.**

Następcą jego będzie Hsuszinszang, b. dowódca eskorty cesarskiej.

Rumuni opuszczają Bukowinę.

Wiedeń, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi:

W wyniku będących na ukończeniu **rokowań pokojowych z Rumunją, opuszczają wojska rumuńskie z d. 7 b. m. zajęte tereny bukowińskie.**

Zaraz po usunięciu się wojskowych oddziałów rumuńskich, d. 7 marca wkroczył do Seretu bataljon austrjacko-węgierski.

Ks. Wied kandydatem na tron rumuński.

Sofja, 11 marca.

Korespondent „Express Correspondenz" dowiaduje się ze źródła miarodajnego:

Pamiędzy kandydatami na tron rumuński **znajduje się również książę Wied, b. mbret Albanji.**

Skoro król Ferdynand zastosuje się do wyrażanych zewsząd życzeń i złoży koronę, uda się on niezwłocznie na stały pobyt do Anglji.

Z polecenia króla, b. minister, Take Jonescu, który przebywa obecnie w Londynie, czyni przygotowania dla przeprowadzenia potrzebnych formalności.

Atak na Paryż.

Paryż, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi:

Atak lotniczy na Paryż dokonany został dziś w nocy znacznemi siłami. Wzięło w nim udział 10 -- 11 eskadr, które dążyły ponad dolinami Oise'y i Marny, wzdłuż linji kolejowej Greil — Paryż. Jak tylko dano sygnał alarmowy, na wszystkich posterunkach rozpoczęto gwałtowny ogień zaporowy, trwający bez przerwy aż do ustania sygnałów. Około 50 samolotów obronnych wzbiło się w powietrze. Liczne aparaty nieprzyjacielskie zostały odpędzone, zanim mogły dotrzeć do Paryża. Większa ilość bomb padła na niezamieszkałe ulice Baulieu. Liczba wiadomych dotychczas ofiar wynosi: 9 zabitych i 39 rannych. W chwili ataku nasza napowietrzna eskadra frontowa bombardowała nieprzyjacielskie punkty oparcia, szczególnie Ville au Bois i Epreux.

Na Ukrainie.

Sztokholm, 11 marca.

„Dziennik Kijowski" donosi:

Rada centralna ukraińska czyni pośpiesznie przygotowania do uwolnienia gubernij wschodnich od panowania bolszewików.

Korpusy ukraińskie, pod dowództwem generała Petlury, maszerują na Charków i Odesę.

W Charkowie bolszewicy są dosyć silni, natomiast dni panowania ich w Odesie są policzone.

Żołdactwo bolszewickie pali i plądruje miasto.

Zboże z Ukrainy.

Wiedeń, 11 marca.

Ze strony austrjackiej udali się delegaci pod kierownictwem hr. Forgacha do Kijowa w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie wywozu zboża z Ukrainy do państw centralnych.

Poselstwa koalicji w Rosji.

Genewa, 11 marca

Agencja Havasa donosi:

Pełnomocnik Włoch i inni dyplomaci włoscy zostali w ostatniej chwili zatrzymani w Petersburgu, gdyż nie posiadali paszportów zagranicznych.

Sztokholm, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Dagblad" donosi z Haparandy, że personel ambasady angielskiej przybył tu wczoraj w drodze z Petersburga do Londynu.

W Torneo oczekiwane jest przybycie z Petersburga posła greckiego.

Syn cesarski.

Wiedeń, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj o godz. 10 m. 40 powiła cesarzowa Zyta w Baden szczęśliwie syna.

Poselstwo w Finlandji i na Ukrainie.

Berlin, 11 marca.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." donosi:

Jak się dowiadujemy bar. v. Brück, mianowany posłem Finlandji, udaje się dziś w podróż do tego kraju.

Tymczasowy przedstawiciel dyplomatyczny przy rządzie ukraińskim poseł bar. v. Mum, udaje się dziś do Kijowa.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Znamienna odezwa.

Mam wrażenie, że gdyby hr. Czernin przeczytał odezwę ukraińskiego „Diła", wydaną z powodu niedzielnej manifestacji ukraińców we Lwowie, to niechybnie mocnoby się zastanowił. Zastanowienie to musiałoby następnie wzbudzić w panu ministrze poważne wątpliwości, azali wiekopomny traktat brzeski, z którego podobno jest tak dumny, nie odbije się w sposób najmniej spodziewany na interesach monarchji austro-węgierskiej.

Bo oto „Diło" nawołuje, aby cała ludność ukraińska zamanifestowała swoją radość z powodu złączenia prastarych ziem „ukraińskich" Chełmszczyzny i Podlasia „z macierzystym pniem Ukrainy" (!!) i podniosła swój głos ni mniej ni więcej, tylko za przywróceniem państwowości ukraińskiej w monarchji habsburskiej, za odbudowaniem ukraińskiego Królestwa Galicji. Pomijając uroszczenia ukraińców do Chełmszczyzny i Podlasia, bo te „ukraińskiemi" nigdy nie były — w odezwie „Diła" rzuca się w oczy zupełnie coś nowego, co już bezpośrednio godzi w całość Austro-Węgier, tak skrupulatnie dotąd ochranianą przez polityków wiedeńskich. „Diło" otwarcie mówi o odbudowaniu ukraińskiego Królestwa Galicji. Tymczasem oczywiście to nowe państwo ukraińskie ma być „przywrócone" w obrębie monarchji habsburskiej. Lecz chyba jasnem jest, że jeśli państwo takie powstanie, to dążyć będzie do połączenia „z macierzystym pniem Ukrainy", leżącej tuż za miedzą. A dążyć będzie w sposób wytrwały i brutalny — tak, jak to umieją ukraińcy. Ci napewno nie będą się krępowali ani przywiązaniem do dynastji, ani względami na całość monarchji i innemi koniecznościami państwowemi.

Więc jeśli hr. Czerninowi leży na sercu dobro monarchji, to owo ukraińskie „mane, tekel, fares" powinno napełnić go troską bezbrzeżną. Trudno przypuścić, aby polityk tak wytrawny i wykształcony, jakim jest austrjacki minister spraw zagranicznych, nic nie wiedział o tych walkach ciężkich a beznadziejnych, jakie niedawno stoczyli polacy z dumą i rządem carskim z powodu wyodrębnienia Chełmszczyzny; aby nie uświadamiał sobie bólu bezmiernego, jakim musi być przepełnione serce każdego polaka na samą myśl o oderwaniu tego kraju nawskroś polskiego, przepojonego krwią męczenników za wiarę i polskość; aby wreszcie nie był poinformowany o stosunkach narodowościowych i wyznaniowych w tej części Królestwa Polskiego. Jeśli pomimo to z lekkiem sercem oddał tę połać Polski ukraińcom, jeśli przytem nie uważał za stosowne zasięgnąć opinji Polaków, jako strony najbardziej zainteresowanej, to musiały tutaj odegrać rolę jakieś względy lub czynniki uboczne.

Bo wszak nie można traktować poważnie motywu, że oddanie Podlasia i Chełmszczyzny było nieodzownym warunkiem zawarcia pokoju z mgławicową jeszcze Ukrainą. Przykład Rosji bolszewickiej i przedsiębrany ostatnio pochód wojsk sprzymierzonych w głąb Ukrainy świadczą najwymowniej, że dość było zagrozić tylko tym samym pochodem, aby przedstawiciele nowej republiki ludowej zgodzili się na wszelkie podyktowane im warunki. Pokój napewno nie rozchwiałby się z powodu Chełmszczyzny.

Lecz zapomniał hr. Czernin, że apetyty wzrastają i w końcu stać się mogą nienasyconemi. Dzisiaj Chełmszczyzna i Podlasie — jutro przyjdzie kolej na Królestwo Galicji z Łemkowszczyzną i Rusią węgierską, po które wyciąga już swe macki nowa Ukraina ludowa. Więc kto wie, czy nie lepiej byłoby dla monarchji austro-węgierskiej apetytów zbytnio nie rozbudzać?

Civis.

Podstawa traktatu brzeskiego.

Łamią sobie głowy historycy i statystycy polscy nad rozwiązaniem zagadnienia, co skłoniło dyplomację do wytyczenia takich granic Ukrainie, jakie jej dano w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, odwiecznie polskiem. Najbardziej naciągane statystyki rosyjskie przed utworzeniem gubernji chełmskiej były jeszcze sprawiedliwsze; co więcej, urzędowe pisma i mapy, wydane w roku ubiegłym przez gubernatorstwo warszawskie w wydawnictwie p. t. „Handbuch von Polen" (Berlin, Reimer) stwierdzają niewątpliwie, że w powiecie biłgorajskim znajduje się polaków 60—70 proc., w zamojskim 70—80 proc., w krasnostawskim 80—90 proc, w radzyńskim 60—70 proc., a tylko w konstantynowskim, chełmskim i tomaszowskim po 30—40 proc., we włodawskim i hrubieszowskim po 20—30 proc., a w jednym bielskim poniżej 20 procent. Mapki H. Praesenta przy str. 305 i A. Schultza przy str. 274 są tego wymownym dowodem, chociaż im daleko do dat bezstronnych i z rzeczywistością zgodnych. Czyżby p. Kühlmann tego urzędowego źródła był nie znał?

Jeżeli tedy te urzędowe publikacje nie stanowiły podstawy rokowań dyplomatycznych, musiał istnieć inny substrat, któremu dano większą wiarę i postąpiono w myśl jego wskazówek. Szukajmy — hakatystów. Jedna z ich podpór, dr. Dietrich Schaefer, profesor na uniwersytecie berlińskim, wydał w r. 1916 „Karte der Länder und Völker Europas", objaśniając ją wstępem pod tyt. „Volkstum i Staatenbildung Europas", o którym było wiele do powiedzenia. Mapa ta w podziałce 1:4,000.000, wydana wielkim nakładem i kosztownie, doczekała się już w r. 1916 pięciu wydań; na pierwszy rzut oka bije w oczy barwa czerwona, którą nałożono niemieckie posiadłości. Polaków trzeba szukać, wprawdzie nie ze świecą, ale bardzo wytężoną źrenicą. Powody tego proste: primo — barwa, którą się oznacza polaków, jest jakaś buraczkowo-szara, że jej dostrzedz nie można; secundo — obszary, zamieszkałe przez polaków, zwłaszcza Śląsk, Poznańskie i Prusy, są tak kropkowaniem czerwonem naszpikowane, że widać tylko kropki czerwone, a tło ginie najzupełniej. Nawet na obszarach Królestwa Polskiego plamy i plamki czerwone dominują, zwłaszcza około Warszawy i Łodzi, bez żadnego uwzględnienia jakiegoś procentowego cieniowania.

Otóż śledząc bacznie, jaką jest granica etnograficzna polska od wschodu, znajdujemy barwę brudno-zielonawą, oznaczającą raz „Ruthonen", drugi raz „Ukrainer" w następującej rozciągłości: na północ od Sanu od granicy Galicji idzie granica demarkacyjna na zachód od Biłgoraja i Szczebrzeszyna, potem wzdłuż Wieprza pod Krasnystaw, między Krasnymstawem a Kockiem odbiega nieco na wschód od Wieprza, ale potem biegnie pod Radzyń i Łuków, stamtąd na południowy zachód wzdłuż toru kolejowego, aż prawie do Dęblina, potem prosto na północ do Mińska Mazowieckiego, brzegiem Liwu ku Siedlcom i znowu na północ aż po Nur nad Bugiem. W gubernji grodzieńskiej prócz małego kącika polskiego od Sieniatycz po Briańsk, idzie nad Narwią ku Prużanom, a potem ku Pińskowi.

Z wyjątkiem zapędów na zachód od Łukowa, jest to tedy prawie dokładnie linja graniczna, wytyczona w traktacie brzeskim: mapa tedy dra Schaefera była decydującą nietylko dla dyplomacji niemieckiej, ale i austro-węgierskiej.

Byłoby wiele do powiedzenia o tej mapie, nawet z pominięciem szowinizmu nacjonalistów niemieckich, nie znającego granic; ale nie teraz czas na takie roztrząsanie krytyczne. Jednego tylko — pisze „Czas" krakowski, z którego zaczerpnięto uwagi powyższe — nie możemy sobie odmówić, to jest przytoczenia kilku zdań z przedmowy autora, bo ona doskonale cechuje źródło. Oto co pisze prof. Schäfer (na str. III):

„...Monarchja austrjacko-węgierska jest typowym przykładem tego, że państwa nie mają warunków do życia, jeżeli się nie opierają na jednolitej narodowości. W obu połowach monarchji starają się narodowości rozszerzyć kosztem niemczyzny, która tak długo była kitem całości... W Cislitawji starają się Czesi wzmocnić kosztem niemców, nad oderwaniem Włochów pracuje królestwo włoskie, na obszarach słowiańskich przypomina się pokrewieństwo szczepowe z serbami i chorwatami, a na Węgrzech rumuni zezują do rodaków, którzy poza Karpatami stworzyli sobie królestwo. Szczególne znaczenie ma ruch narodowy polski. Galicja cieszy się autonomją daleko posuniętą; używają jej też polacy, którzy nie zajmują jeszcze ani połowy kraju do polonizowania rusinów, nadto służy Galicja za zbiorowisko dla wszechpolskich knowań. Obecna wojna uczyniła z kwestji polskiej sprawę palącą, sprawę w Europie najważniejszą. Od wyniku tej wojny oczekują polacy spełnienia swych życzeń narodowych, jeżeli nie w zupełności, to w każdym razie w znacznej mierze; jest rzeczą prawdopodobną, że się spodziewają nie na darmo...". „...Nikt nie może o tem myśleć poważnie, abyśmy jako wynik tej wojny nowych towarzyszy mieli przyjąć do naszej państwowej wspólnoty, ale że jest rzeczą konieczną rozpostarcie naszego wpływu politycznego poza granice naszego państwa, że tego niezbędnie potrzebujemy, jeżeli narodowi naszemu chcemy zapewnić stan posiadania, co do tego dwu zdań być nie może. Trwożliwy wzgląd na obcą narodowość nie jest w tym razie na miejscu... Nie możemy innym narodom łatwo przyznawać prawa, aby swoich rodaków bez wyjątku rewindykowali dla swego państwa, istniejącego, czy upragnionego..."

Po zmianie w gen.-gub. lubelskiem.

Stanowisko gen.-gub. Liposćaka. — Społeczeństwo tutejsze wobec gen.-gubernatorstwa. — Dążność do restytuowania wspólnych organizacyj.

Jak wiadomo, kierownictwo generalnego gubernatorstwa wojskowego objął po dymisji gen. Szeptyckiego gen. Antoni Liposćak. Kroat, dotychczasowy komendant korpusu na froncie siedmiogrodzko-rumuńskim. Do Lublina przybył w końcu ubiegłego miesiąca i do przedstawionych mu urzędników miał długą przemowę, która, jak zapewnia korespondent lwowskiej „Gazety Wieczornej", naogół robiła dobre i sympatyczne wrażenie swoją prostotą, spokojem i szczerością. Zaznaczył swe wojskowe stanowisko i wyłączną swoją odpowiedzialność za wszystko, domagając się bezwzględnej szczerości i znoszenia się z nim we wszystkiem. W swej przemowie zaznaczył specjalne zainteresowanie się sprawami potrzeb wojskowych, kwestjami gospodarczemi, ekonomicznemi i socjalnemi, podnosząc, że dwukrotnie walcząc na terenie polskim, miał sposobność przekonać się o strasznem zniszczeniu kraju i potrzebie jego dźwignięcia.

W kwestjach politycznych oświadczył, iż polityka jest „niezapisaną białą kartą papieru". Jako jednak „nowożytny generał", nie może się zamknąć przed temi kwestjami. Pod koniec generał Liposćak zapewnił, że dla każdego najwyższego i najniższego o każdej porze dnia i nocy jest zawsze do dyspozycji i prosi o najszczersze odnoszenie się do niego. Wyraził też nadzieję, że na przedstawionej przez niego platformie wszyscy złączą się razem „dla dobra służby, monarchji i tego kwitnącego kraju polskiego, którego dalsza świetna przyszłość zdaje się być zapewnioną.

Społeczeństwo lubelskie, a mianowicie czynniki, które brały udział w wspólnych z gen.-gubernatorstwem wojskowem organizacjach i komisjach (krajowa Rada gospodarcza, Komitet techniczny, Komisja węglowa, Wydziały aprowizacyjne i t. d., wszystkie organizacje złożone z reprezentantów gubernatorstwa i społeczeństwa) oznajmiły oficjalnie przedstawicielom gubernatorstwa swoje ustąpienie i uchylenie się od wspólnej pracy, zaznaczając równocześnie osobistem zjawieniem się deputacji w gen.-gubernatorstwie najpełniejsze uznanie i zaufanie dla działalności jego reprezentantów.

Po traktacie brzeskim wszyscy prawie Polacy, zajmujący pewne stanowiska w gen.-gubernatorstwie wojskowem w Lublinie, oświadczyli samorzutnie, iż wobec nowej sytuacji politycznej zmuszeni będą prosić o zwolnienie ze służby w okupacji; i z powiatów przyszło wiele tego rodzaju enuncjacyj. Naczelna komenda armji została powiadomiona o stanie umysłów. Dalsze kroki wstrzymano narazie aż do bliższego wyjaśnienia stanu rzeczy, załatwienia dymisji kom. cyw. Madeyskiego i t. d.

Obecnie decydujące czynniki tutejsze zaznaczają coraz wyraźniej, iż życzą sobie, aby Polacy pozostali na swych stanowiskach w generalnem gubernatorstwie, nie wycofywali się z pracy, a nawet zanosi się na wspólny oficjalny krok ze strony kierowniczych sfer i organizacyj tutejszych. Dalej z inicjatywy społeczeństwa poczynione są starania w celu restytuowania owych wspólnych organizacyj z pewnemi zmianami, a w szczególności ze związaniem ich bliższem z rządem polskim.

Dziś nie można jeszcze podać stanowczych wyników całej tej akcji, ale może najbliższe dni przyniosą ostateczne wyjaśnienie i załatwienie tej sprawy.

Ambasada rosyjska w Londynie.

„The Westminster Gazette" podaje pod dniem 5-go lutego b. r. odezwę bolszewickiej ambasady i konsulatu generalnego w Londynie, 82 Victoria Street S. W. 1, brzmiącą jak następuje:

„P. Maxim Litwinow, pełnomocnik rządu rosyjskiego, podaje do wiadomości publicznej, że na mocy listów uwierzytelniających, wydanych przez p. Trockiego w imieniu rady robotniczej, żołnierskiej i delegacji chłopskich p. Maximowi Litwinowowi jako takiemu pełnomocnikowi, wszystkim członkom ambasady rosyjskiej i rosyjskiego komitetu rządowego, jak wogóle wszystkim urzędnikom rosyjskiej rzeczypospolitej, mieszkającym obecnie w Anglji, rozkazuje się przekazanie mu wszelkich praw jako też dokumentów i funduszów państwowych im powierzonych. Ponieważ część rosyjskich urzędników, ustanowionych w większej części przez byłego cara, nie uznała autorytetu obecnego rządu lub nie poddała się jego rozkazom i usiluje nadal mięszać się do funduszów państwowych i własności rzeczonego rządu, ostrzega się publiczność wogóle, a instytucje bankowe i firmy handlowe w szczególności, że wszelkie dokumenty lub czeki podpisane przez osoby lub grupy w imieniu jakoby rosyjskiej rzeczypospolitej lub kontrakty i umowy, które miały-

---

1)

Tadeusz Korzon.

Wspomnienie pośmiertne.

(Według studjum K. M. Morawskiego).

Potężny powiew idealizmu, który z wiosną ludów odświeżył duchową atmosferę Europy, a w Polsce dotrwał pod postacią romantyzmu aż do powstania styczniowego, ożywił także karty historjografji polskiej lat sześćdziesiątych. Lata 1862 — 66 przyniosły nam „Dzieje Polski" Szujskiego, rok 1868 „Ostatnie lata Stanisława Augusta" Kalinki, w roku 1861 występuje na widownię naukową Tadeusz Korzon.

Szujski, Kalinka, Korzon! — może zdziwi kogo to zestawienie nazwisk twórców i przywódców szkoły krakowskiej z mianem nestora warszawskiej historjografji. A jednak nie w niem dziwnego, jeśli się uwzględni, że autorów „Odrodzenia i Reformacji" i „Sejmu czteroletniego" łączy i jednoczy z autorem „Dziejów wewnętrznych", mimo wszelkich przeciwieństw i zdań sprzecznych w szczegółach historycznego poglądu, patrjotyzm najczystszej wody i entuzjazm najszlachetniejszego idealizmu.

Tadeusz Korzon urodził się 20 października 1839 r. w Mińsku litewskim. Każdy pozna w nim Litwina po harcie, z jakim stał przez całe życie przy wyrobionych w ciężkiej szkole niewoli i ucisku poglądach historjozoficznych i historycznych, po uporze, z jakim do ostatka bronił ukochanych dziejowych postaci, po wytrwałości, z jaką strzegł ich kultu.

Uniwersytet ukończył w Moskwie, na dalekiej i wrogiej obczyźnie, jak tylu innych, co przez dantejskie piekło rusyfikacji, przenieśli nietknięte i wzmożone skarby wiekowej kultury polskiej, drzemiące na dnie dusz młodzieńczych.

Czy tam, u stóp studzwonnego Kremlinu, zrodziły się już w sercu i w mózgu studenta natrętne zapytania, czemu i jak zginęła Polska, na które po latach odpowie, to tajemnica, którąby jedynie jego autobiografja mogła wyjawić.

Śladem Mickiewicza, którego filareckie ideały przyświecały pełnym jeszcze blaskiem tej młodzieży przedpowstaniowej, udał się dwudziestoletni doktór moskiewski do Kowna na skromną posadę nauczyciela historji. Tam, ogarnięty ogólnym ruchem liberalnym reform, został w r. 1861 sekretarzem komisji gubernialnej do spraw włościańskich i służył na tem stanowisku dobrej sprawie.

„Wydarzenia współczesne warszawskie— pisze o tych latach życia Korzona jego wielbiciel, prof. Askenazy—żywem odbiły się echem śród polskiej społeczności Kowna; lecz pierwsze zaraz najskromniejsze tego objawy, parę zgromadzeń, nabożeństw, procesja przez Niemen na ziemię Królestwa, spotkały się z represją gwałtowną ze strony nowego wojowniczego gubernatora kowieńskiego, kontradmirała Krygiera; wnet zaczęły się śledztwa i aresztowania; na jakimś podrzuconym dokumencie znaleziono dopiski kompromitujące, kreślone ręką nikczemną, a przez mściwego gubernatora bez żadnych dowodów przypisane Korzonowi, który autorem ich rzeczywiście nie był wcale.

Był on wtedy chory obłożnie; wzięty został natychmiast w październiku 1861 r. pod areszt domowy, potem przeniesiony do miejscowego więzienia dla przestępców politycznych u Karmelitów, ogółem przez 10 miesięcy w ścisłem trzymany zamknięciu.

Dzięki staraniom zawziętego Krygiera, który umyślnie jeździł w tej sprawie ze skargą na niewinnego zgoła podsądnego do generał-gubernatora Nazimowa do Wilna, został w końcu postawiony przed sąd polowy i po krótkiej procedurze w lipcu 1862 r. skazany na śmierć.

Wyrok wymagał wszakże zatwierdzenia w Petersburgu, gdzie na szczęście postrzeżono krzyczące nieścisłości proceduralne, wyrok śmierci skasowano i zamieniono na zesłanie pięcioletnie do Orenburga.

Wtedy to, wprost po wyjściu z więzienia, a przed samem zesłaniem, odbył się w kościele Augustjanów w Kownie ślub Korzona z Jadwigą Kulwieciówną...

Korzonowie wprost ze ślubu udali się na drogę wygnania, w asyście dość wyrozumiałego zresztą żandarma, który względem powierzonych swej pieczy nowożeńców z pewnym liberalizmem stosował daną sobie lapidarną instrukcję: „z oka nie spuszczać, lecz na pięty nie nastawać".

Po krótkiem zatrzymaniu się w Ufie, stanąwszy na pobyt stały w Orenburgu, w ciężkiem położeniu znalazł się Korzon z młodą żoną, delikatnego zdrowia, wstrząśniętą do głębi śmiercią matki (skazanej za działalność polityczną na roboty ciężkie), której z ostatnią nie mogła przyjść posługą, nękany nadto dotkliwą biedą materjalną, wyprawiony z domu bez żadnego zasiłku, a mając sobie wyznaczoną jedynie sakramentalną kompensatę rządową, zesłańcom żonatym stanu szlacheckiego na utrzymanie przynależną w kwocie 20 kop. srebrem na dobę.

Zamieszkał w suterynie, ratował się, za najskromniejszem oczywiście wynagrodzeniem, dawaniem lekcji młodym orenburczykom, oraz malowaniem portretów dostojników miejscowych, pragnących uwiecznić swe rysy najtańszym również kosztem...

Niebawem jednak i ten skromny zasiłek zarobkowania przecięty został, gdy, na skutek kilku wydarzonych w okolicy wypadków podpalenia, ówczesny generał-gubernator orenburski Bezak, zwaliwszy rzecz prosta odpowiedzialność na Bogu ducha winnych zesłańców polskich, wszelkiego z nimi obcowania zakazał jaknajsurowiej wszystkim podwładnym sobie urzędnikom, co poniekąd równało się wyrokowi nędzy dla ekskomunikowanych Polaków...

Nareszcie, latem 1867 r. z upłynięciem terminu zesłania, mógł opuścić Orenburg, wyjechał z rodziną tarantasem do Samary, dalej statkiem popłynąwszy do Kazania, stawić się musiał w Petersburgu, skąd dopiero powrócić mógł do kraju, do krewnych żony w Suwalskie; wnet jednak usunięty stamtąd, jeszcze na przeciąg dwuletni został internowany w Piotrkowie, gdzie pod trwającym nadal dozorem, śród okoliczności krępujących, wciąż jeszcze trudny był sposób życia.

Nareszcie, we wrześniu 1869 r. ostatecznie zwolniony, przeniósł się do Warszawy, gdzie znaleźć miał w końcu możność pójścia za przyrodzonem powołaniem swojem".

(D. c. n.).

by być zawarte przez takie osoby lub grupy, nie będą ani ważne ani uznane, jeśli nie będą sankcjonowane i kontrsygnowane przez wymienionego p. Litwinowa lub przez osoby należycie przez niego upoważnione. Wszystkie osoby chcące pojechać do Rosji muszą zaopatrzyć się w paszporty, wydane przez rzeczonego p. Litwinowa lub przez jego należycie ustanowionych zastępców. Ci zaś, którzy posiadają paszporty, wydane przez dawniejszego konsula generalnego przed jego dymisją, muszą wizować te paszporty przy ul. Victoria nr. 82, w godzinach od 11-ej do 1-ej i od 4 do 5-ej, w przeciwnym bowiem razie wjazd do Rosji nie będzie im dozwolony.

Duchowy testament Korzona.

Pięć lat temu Tadeusz Korzon obchodził 50-lecie swej pracy naukowej. W czasie uroczystości jubileuszowej, na cześć jego zorganizowanej, wygłosił mowę, w której brzmiała nuta żalu. Wystąpiono tu i owdzie przeciw temu przemówieniu. Usprawiedliwiając je, Korzon wypowiedział szereg uwag, które sam nazwał „duchowym testamentem".

Dziś, nad trumną zmarłego, warto je przypomnieć:

***

Kiedy pół wieku oddało się pracy, kiedy zaznało się osobistego szczęścia i stoi wreszcie nad grobem z tem przeświadczeniem, że dzieje się tu wśród nas, historycznego narodu źle — nietylko należy, ale trzeba zostawić, wypowiedzieć taki duchowy temstament. Mylą się ci, którzy twierdzą, że mówiłem wówczas o osobistym żalu do społeczeństwa. Bynajmniej! Ja tylko mam żal, ja tylko z przerażeniem patrzę na to społeczeństwo, jak wyzbywa się, jak ogołaca się z tych wszystkich ideałów, z tego ukochania przeszłości, z tego czem wszyskie narody chlubią się i utrzymują przy życiu narodowem. Przecież my przestajemy być społeczeństwem historycznem! Przecież my zapominamy, że poza nami przeszłość leży, której dzisiejsze pokolenie nie zna, bo zatraca, bo zatraciło ducha narodowego.

— Czyż mam przypominać — mówił Tadeusz Korzon — ów nieszczęsny rok pomieszania pojęć 1905, kiedy to wyraz Polak — wymawiano z pogardą. A przecież było tak! Przecież kiedy rozpętała się obca nam, importowana Bóg wie skąd agitacja, nawet w ustach robotnika słyszało się wymawiane z lekceważeniem: „co mi tam Polska! — mój ideał to kosmopolityczny rubel".

A dzisiaj?... Czyż pokolenie dzisiejsze, czyż młodzież nasza ma w sobie tego ducha narodowego, ożywionego z poznania i uszanowania przeszłości historycznej swojego narodu? Chciałbym, a jednak nie wierzę w to!

Wystarcza rozejrzeć się w któremkolwiek obcem nam społeczeństwie: niemieckiem, francuskiem czy angielskiem! Jakież tam bogactwo literatury historycznej, jakie zainteresowanie się przeszłością, jaka obowiązkowość poznania jej w najmłodszych nawet pokoleniach. Przecież na to, aby tylko odczytać same tytuły historycznych dzieł literatury francuskiej potrzebaby strawić dzień cały. Ale nawet nietylko te narody z przeszłością historyczną, lecz nawet takie młode społeczeństwo, jak Amerykanie, jak szanują, cenią, jak badają historję swoją i przeszłość. Uniwersytety amerykańskie swoimi fakultetami historyczno-filozoficznymi przynoszą sobie chlubę; badawcza ich praca ogranicza się nietylko do własnej historji, lecz sięga często znacznie dalej. I tak wszędzie — poza nami!

Jakie są przyczyny i powody tego? Jabym powiedział, że rozwielmożniony w społeczeństwie naszem pesymizm, ów nieszczęsny sceptycyzm, jaki przyszedł po katastrofie roku powstaniowego 63... Ale — pytam — czyż można dlatego, że stało się nieszczęście, przestać kochać swoją ojczyznę, zapomnieć o przeszłości jej, narodu swojego i oddać się ignorancji? Tego nie wolno!

I muszę dodać jeszcze, że nie poskąpił nam tego pesymizmu, sączonego w dusze społeczeństwa polskiego, zarówno Szujski jak i Bobrzyński. To bezwątpienia odbiło się na psychologji naszej wyraźnie. Ani na chwilę nie wątpię, że historycy ci w dziełach swoich ożywieni byli całą głębią dobrej woli — czterotomowa historja Szujskiego, owiana najpiękniejszym duchem, jest wymownym tego dowodem, ale rok 1863 i w nich zaszczepił ogólną truciznę pesymizmu, a tem samem obniżył wiarę w przyszłość i w ducha narodu...

— Zresztą — ciągnął dalej swoje słowa prof. Korzon — składają się po części na to i warunki w jakich żyjemy. Nie ulega wątpliwości że brak u nas w kraju wyższych uczelni utrudnia po części pokoleniu młodszemu drogę do wstępowania na p'e pracy, badań i studjów historycznych, co znów z porządku rzeczy odbija ią na całem społeczeństwie. Ten brak ludzi garnących się u nas do studjowania historji jest przerażający. Wprawdzie i za czasów Szkoły Głównej nie było pod tym względem nazbyt dobrze — ale tembardziej dzisiaj nie jest lepiej. Jeżeli więc ogarnąć myślą trzy nasze dzielnice Polski: Galicję, Królestwo i Poznańskie, to jednak trzeba i należy stwierdzić, że w Galicji d'eje się jeszcze pod względem zarówno poczucia ducha narodowego, jak i znajomości historji, garnięcia się do niej, znajomości — najlepiej.

Wprawdzie są tam inne warunki, dodatniejsze od naszych, ale i różnice wielkie. Nie można zaprzeczyć, że jednak na obszarze Galicji z dzisiejszego pokolenia wiele jednostek wkracza na drogę pracy i studjów historycznych — że oddaje się z zasobami wiedzy historycznej przeszłości Polski.

***

Tak brzmiały słowa historyka i uczonego — słowa, które kryją w sobie tę głęboką prawdę, że zatraciwszy naturalny związek i poczucie z przeszłością — staniemy duchowo wyziębieni i puści przed pustem jutrem — bez przyszłości...

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Posłowie narodowo - demokratyczni zwołują w najbliższym czasie do Lwowa zarząd główny swego stronnictwa celem ostatecznego załatwienia sprawy przynależności swej co Koła polskiego. Posłowie ci są pewni, że zarząd główny politykę ich uzna za słuszną.

Narodowi demokraci żywią nadzieję, że zdołają przeciągnąć na swoją stronę ludowców. Nadzieje te jednak, jak pisze korespondent „Nowej Reformy" okażą się prawdopodobnie płonnemi, gdyż posłowie ludowi nie pragną wcale dyktatury narodowo - demokratycznej.

Posłowie socjalistyczni nie mają zamiaru łączyć się z socjalistami niemieckimi, tworzyć będą raczej w parlamencie grupę osobną.

W piątek w południe odbyło się wspólne posiedzenie komisji parlamentarnej Koła z komisją dla gospodarki wojennej. Przedmiotem obrad było głównie zabezpieczenie interesów kraju przy tak zw. demobilizacji materjałów w Galicji. Kwestja ta jest bowiem obecnie po zawarciu pokoju z Rosją i Rumunją aktualną. Po dłuższej dyskusji uchwalono przed powzięciem decyzji porozumieć się z ministrem dla Galicji, namiestnikiem i szefem Centrali odbudowy dla Galicji p. Herbstem.



TADEUSZ KORZON.

Zmierzch bolszewizmu.

„Telegraphen-Union" donosi ze Sztokholmu:

Według wiadomości z Petersburga, posiedzenia petersburskiego sowietu i wydziału wykonawczego sowietu trwały dniem i nocą. Bolszewicy rozpadli się na dwie grupy. Agonja rządu bolszewików rozpoczęła się na dobre. Socjalni-rewolucjoniści i bolszewicy zarzucają sobie nawzajem, że wtrącili Rosję w przepaść nieszczęścia. Komisarz Markow rzucił się w ciągu posiedzenia na Lenina i chciał go wypoliczkować, lecz go powstrzymano.

„Svenska Dagbladet": pisze:

Pewien szwedzki kupiec, który powrócił z Petersburga, opowiada, że ogólne jest wrażenie, iż bolszewicy już długo się nie utrzymają, głównie z powodu braku pieniędzy. Jeżeli nie będą mogli płacić dalej czerwonej gwardji, skończy się ich panowanie.

Banki uratowały wiele pieniędzy i czekają na lepsze czasy. Ukrywa się dużo oficerów, którzy czekają na sygnał do kontrrewolucji. Panuje też tęsknota za carem, albo nadejściem Niemców celem zaprowadzenia porządku i stosunków bezpieczeństwa.

W mieście panuje ogromny brud. Trupy koni leżą tygodniami na ulicach. Z obawą oczekują wiosny, ponieważ już teraz panuje wiele chorób, a brak środków żywności jest wielki.

W ostatnich czasach był Petersburg przez pięć dni bez chleba.

Te stosunki, jako też klątwa wciąż jeszcze potężnej cerkwi zagrażają stanowisku bolszewików.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 12 marca 1794 r. Brygadjer Madaliński rozpoczął walkę narodową, wystąpiwszy z Pułtuska w stronę Krakowa.

1807 r. Wojsko polskie pod generałem Kosińskim zdobyło szaniec Stolzenwald pod Gdańskiem.

1829 r. Car Mikołaj I koronował się w Warszawie na Króla Polskiego.

Imieniny. Dziś Grzegorza Wiel.
Jutro Krystyny.

Pogrzeb ś. p. T. Korzona.

Już od godz. 10 zrana tłumy zaległy ulicę Senatorską przed kościołem O.O. Reformatów, aby oddać ostatnią posługę zasłużonemu badaczowi dziejów Polski, ś. p. Tadeuszowi Korzonowi.

Wszyscy pragnęli docisnąć się do trumny, kryjącej zwłoki historyka, który stwierdził, jak frymarczono losami narodu. Ale u wejścia do świątyni straż honorowa, ustawiona przez komitet pogrzebowy, wpuszczała jedynie przedstawicieli władz rządowych i delegacje.

A przecież kościół był zapełniony.

W pierwszych rzędach ławek zasiedli: naczelnik rządu i kierownik ministerjum oświaty p. Ponikowski, kierownik ministerjum spraw wewnętrznych p. Stefan Dziewulski, byli ministrowie pp. Jan Kucharzewski i Mikułowski-Pomorski, prezes Rady miejskiej p. Adolf Suligowski, zastępca prezydenta miasta p. Drzewiecki, senaty uniwersytetu i politechniki z rektorami na czele, prezes C. T. R. p. Marjan Kiniorski, prezes Kasy Literackiej p. Rogowicz, a dalej przedstawiciele towarzystw naukowych, społecznych, redaktorowie pism i t. d.

Obok trumny straż honorową pełniła młodzież uniwersytetu, politechniki i wyższej szkoły rolniczej (ze sztandarem).

Mszę św. żałobną celebrował ks. Antoni Konieczny z liczną asystą.

Na chórze śpiewał chór „Lutni" pod dyrekcją p. Konopaska.

Po mszy św. wszedł na ambonę ks. Stanisław Kuczyński i wygłosił mowę o zasługach zgasłego badacza dziejów Polski.

Po pokropieniu trumny — wyruszył orszak żałobny ku cmentarzowi powązkowskiemu.

Trumnę wynieśli ze świątyni przedstawiciele nauki i młodzież.

Za nią kroczyła rodzina zmarłego, a dalej senaty uniwersytetu i politechniki, członkowie rządu i delegacje.

Orszak żałobny poprzedzała młodzież wyższych zakładów naukowych, która tworzyła kordon.

Wieńce niosła przed trumną również młodzież.

Na czele licznego orszaku duchowieństwa kroczyli: ks. prałat Siemiec, ks. prałat Lasocki, księża kanonicy Gniazdowski, Skimborowicz, Szlagowski...

Na ulicach Senatorskiej i Bielańskiej, na których ruch kołowy i tramwajowy przerwano, już od godz. 10½ — na chodnikach stały tłumy publiczności w oczekiwaniu na przejście orszaku żałobnego. Wszyscy z czcią odkrywali głowy w chwili zbliżania się zwłok Tadeusza Korzona.

Wszędzie panował porządek wzorowy.

Z T-wa „Rozwój".

Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu, ul. Kopernika Nr. 14 m. 1, prosi właścicieli ogrodów warzywnych i owocowych, chcących je wydzierżawić o przesłanie swoich adresów do biura T-wa oraz podania warunków dzierżawy. Wiele osób, poszukujących dzierżaw, zwraca się już do T-wa w tej sprawie, które chętnie gotowe jest pośredniczyć, dając solidnych i uczciwych dzierżawców - Polaków.

Wesela dobroczynne.

W prasie żydowskiej czytamy: „Zwyczaj urządzania wesel par ubogich stał się widocznie bardzo modnym śród żydów. Ubiegłej soboty wieczorem znowu się odbyło takie wesele w sali Wiedeńskiej za Żelazną Bramą.

Wesele to urządzili kupcy z kramów Wielopola parze młodej, zaręczonej już od lat 8. I to wesele odbyło się z wielką paradą, orkiestrą, śpiewami i wyborną ucztą do późna w nocy.

Rozmaite branże z hall targowych i innych kół handlowych żydowskich szykują również takie wesela".

Wędrówka stróżów na wieś.

W tych dniach bardzo wielu stróżów domowych wymówiło gospodarzom swą pracę.

Przeważna ilość stróżów z rodzinami zamierza wyjechać na wieś od 1 kwietnia i szukać zarobków przy uprawie gruntów.

Mówią, że takich, mających emigrować stróżów, będzie około 400.

O uporządkowanie Wołówki.

Do przedstawiciela zarządu majątkiem miejskim zgłosił się delegat handlujących na Wołówce przy placu Broni, wskazując na następujący szereg niedomagań:

Plac nie jest skanalizowany, ani wybrukowany asfaltem, nie posiada wody; jest okropnie brudny. Pozatem delegat narzekał na niedogodne warunki kontraktów i ich terminów.

Delegata zapewniono, że plac zostanie uporządkowany w roku bieżącym, na co wniesiono już do budżetu sumę 30,000 marek. I co do pozostałych żądań delegat otrzymał obietnicę zadawalającą.

O zniesławienie.

Przerwane przed kilku tygodniami, z powodów formalnych, posiedzenia w głośnej sprawie — p. Stanisława Borkowskiego, b. sekretarza sekcji mieszkaniowej, oskarżonego przez inż. Stanisława Portnera, b. kierownika tejże instytucji o zniesławienie, wyrażone w memorjale do delegacji budżetowej — zostały dziś wznowione w sądzie pokoju 12 okręgu st. m. Warszawy.

Rozprawom, którym przysłuchuje się licznie zebrana publiczność z różnych kół społeczeństwa, przewodniczy sędzia Wacław Łabęcki, przy udziale powiększonego składu sędziów-ławników pp.: prof. Tołwińskiego, Wąsowicza i Kajsersteina.

Na ławie obrończej ciż sami adwokaci co i poprzednio: adw. przys. St. Kijeński — ze strony skarżącego inż. Portnera, adw. przys. A. Kostro w imieniu oskarżonego Borkowskiego.

Dla prasy sędzia Łabęcki specjalnie wyznaczył miejsca, dając jej przedstawicielom możność łatwiejszego przysłuchiwania się rozprawom.

Po krótkiem omówieniu przebiegu spraw, sąd postanawia przebadanie i tych świadków, którzy poprzednio już zeznawali, lecz w skróconej formie.

Wobec ogromu materjału obustronnego, dotyczącego ciężkich zarzutów na tle działalności byłych sekcyj mieszkaniowej i żywnościowej — sprawa potrwa conajmniej 10 dni.

Nieuczciwi furmani.

W swoim czasie „Godzina Polski" wzmiankowała o dwóch osobnikach, którzy zaopatrzywszy się w jakieś „dokumenty", przybyli do fabryki drutu Smoleńskiego, i niby upoważnieni przez stały kantor przewozowy, — skradli kilkanaście zwojów drutu.

Kradzież ta była świeżo przedmiotem rozpraw sądowych w sądzie pokoju 12 okr. st. m. Warszawy, gdzie w charakterze oskarżonych stanęli przed kratkami Nusyn Weinberg i Benjamin Mitler; obaj oni, jak się okazało drogą badania świadków, — korzystając z nieobecności właściciela fabryki, p. Smoleńskiego, od którego mieli otrzymać towary dla klientów przybyłych z Lublina, — zabrali pod palta liczne zwoje druciane.

Ujęto ich jednak w porę.

Mimo b. krętej obrony, dowodzącej „pomyłkowości" wypadku, — sąd skazał obydwóch pomysłowych furmanów na 3 miesiące więzienia, nakazując natychmiastowe zaaresztowanie ich do czasu złożenia kaucji po 500 mk.

„Biedni" furmani natychmiast z zanadrza wydostali 1000 mk., które złożyli na stół sędziowski

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z komisji Rady Miejskiej.

Jutro po południu odbędzie się posiedzenie komisji skarbowej Rady Miejskiej.

Lekarze w Łodzi.

Liczba lekarzy w Łodzi wynosi w obecnej chwili 100, między nimi 8 lekarzy kobiet.

Zamykanie szkół fabrycznych.

Akcyjne towarzystwo L. Geyera zamyka w końcu bieżącego roku szkolnego szkołę fabryczną.

Zapomogi dla bibljotek robotniczych.

Zapomogi dla bibljotek przy stowarzyszeniach oświatowych i związkach robotniczych, z funduszu, przeznaczonego na ten cel w wysokości 30,000 mk. przez Radę Miejską, zgłosiło się do 1-go marca 38 instytucji. Kwestja podziału rozstrzygnięta zostanie w najbliższych dniach.

Zebranie nauczycieli.

Onegdaj odbyło się zebranie nauczycieli szkół fabrycznych. Przewodniczył p. E. Maj-Majewski.

Specjalna delegacja zdawała sprawę z bytności swej u inspektora szkolnego p. Grabińskiego w sprawie zamykanych w dalszym ciągu szkół fabrycznych. Inspektor szkolny zapewnił, że pozbawieni miejsca w szkołach fabrycznych nauczyciele będą pierwszymi kandydatami na posady nauczycieli szkół miejskich.

Nadburmistrz Skulski wyraził nadzieję, że nauczyciele szkół fabrycznych nie pozostaną bez chleba, gdyż istnieje projekt, aby od nowego roku szkolnego wprowadzić przymusowe nauczanie, co wywoła konieczność otwarcia jeszcze około 30 nowych oddziałów szkolnych. — Przyjęto do wiadomości, że dzięki staraniom inspektora szkolnego, od przyszłego roku szkolnego będzie zwiększona ilość obiadów w szkołach miejskich i każdemu dziecku wydawane będą specjalne kartki na chleb; nadto dzieci otrzymają w zwiększonej ilości materjały piśmienne, oraz trepy.

Z polskiego Tow. badań nad dziećmi.

VII zebranie naukowe polskiego Towarzystwa badań nad dziećmi odbędzie się jutro o godzinie 8 i pół wiecz. w lokalu Towarzystwa (Dzielna Nr. 44). Na porządku dziennym odczyt dyr. St. Pogorzelskiego: „Koedukacja w teorji i praktyce".

Teatr Polski.

Dziś po cenach popularnych świetna komedja duńskiego pisarza Nathansena p. t. „Romans pana szefa".

Jutro arcywesoła komedja Horsta „Urlop małżeński". Będzie to drugie z rzędu przedstawienie po cenach najniższych.

W czwartek, dn. 14 b. m., ukaże się po raz pierwszy znakomity dramat Karola Wartenburga w 4-ch aktach, w tłomaczeniu Władysława Bogusławskiego p. t. „Aktorowie dworu". Sztuka ta będzie grana na benefis Wacława Nowakowskiego.

R E P E R T U A R.

W t o r e k, dn. 12 marca o godz. 7 i pół wiecz. po cenach popularnych „Romans pana szefa", komedja w 4 aktach H. Nathansena.

S r o d a, dn. 13 marca o godz. 7 i pół w. po cenach najniższych „Urlop małżeński", krotochwila w 3-ch akt. J. Horsta.

C z w a r t e k, d. 14 marca o godz. 7 i pół wiecz. premjera (benefis Wacława Nowakowskiego) „Aktorowie dworu", dramat w 3-ch akt. (4 odsłonach) K. Wartenburga.

P i ą t e k, dn. 15 marca o g. 7 i pół wiecz. „Aktorowie dworu".

S o b o t a, dn. 16 marca, o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4-ch akt. W. Sardou.— Wieczorem o godz. 7 i pół „Aktorowie dworu".

N i e d z i e l a, dn. 17 marca, o godz. 3 po poł. po cen. popul. „Romans pana szefa", komedja w 4-ch aktach Henryka Nathansena.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Aktorowie dworu", dramat w 4-ch odsł. K. Wartenburga.

Z gminy żydowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu gminy rozpatrzono resztę reklamacji w sprawie podatku gminnego za lata 1917/18.

Po odczytaniu referatu, wysłuchano relacji członków poszczególnych sekcji. Pan Konic, referat opiek nad bezdomnemi dziećmi, komunikuje, że dla przytułku wynajęty został lokal na rogu Zawadzkiej i Lipowej i prosi zarząd o wyasygnowanie 2,000 mk. na pokrycie deficytu, powstałego z powodu zapłacenia za lokal nie 6,000 mk., jak przewiduje budżet, a 8,000 mk. Zarząd przychylił się do tego wniosku. Radny Berman zgłosił wniosek o udzielenie funduszu na zaopatrzenie więźniów, żołnierzy miejscowego garnizonu, chorych, internowanych w domu izolacyjnym, w macę i inne produkty na nadchodzące święta wielkanocne. Stosownie do rozporządzenia władzy nadzorczej, opracowany został budżet wydatków i dochodów na „Kimche" tradycyjną na 100 000 mk., a mianowicie: dla duchowieństwa, służby cmentarnej, szkolników, rzezaków etc. 6,000 mk., dla aresztantów, tanich kuchni, żołnierzy, zapomogi dla podupadłych kupców 28,000 mk., dla Towarzystwa dobroczynności, do podziału między biedn. 60,000 mk. Zysk z mąki przewidziany jest na 18,000 mk., licząc po 20 mk na worku, pozostaje zatem 82,000 mk., która to suma ma być osiągnięta ze sprzedaży cukru, jako zysk.

Na popołudniowem posiedzeniu komitetu zaopatrzenia ludności żydowskiej w mace i inne produkty na święta wielkanocne—sprawa ta wywołała ożywioną dyskusię o kilka wniosków. W konkluzji przeszedł wniosek o ustalenie budżetu na 75 000 mk. Zarząd zaaprobował sumę tę. Nadesłany przez centralę zrzeszonych kooperatyw memorjał w sprawie cukru świątecznego—przekazano z opinią wydziałowi zaprowiantowania miasta przy magistracie m. Lodzi. W końcu zakomunikowano, że rejestracja ludności żydowskiej rozpocznie się we wtorek, dnia 12-go marca, a lokal centrali zrzeszonych kooperatyw mieści się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 14.

Klub żydowski.

„Volksblatt" donosi, że w czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie Klubu żydowskiego. Zatwierdzony został budżet w wysokości 12000 mrk. Zorganizowano biuro prasowe, którego celem będzie zbieranie materjału z pism żydowskich i innych, tyczącego się życia i stosunków żydowskich. Pozatem biuro to będzie miało za zadanie dostarczanie prasie odpowiednich informacji. W skład biura prasowego weszli znani nacjonaliści żydowscy pp. dr. Braude, dr. Rozenblatt, dr. Lewin, M. Helman, J. Uger, oraz A. Langleben. Prezesem klubu jest radny dr. Rozenblatt. Gospodarzem lokalu radny J. Gane.

Po nitce do kłębka.

W nocy z wtorku na środę przy ul. Sienkiewicza 165 z apretury firmy Liske i Keilicha skradziono różnych towarów na sumę 80,000 mk. Wszelkie poszukiwania w celu wykrycia sprawców okazały się daremnemi.

Przypadek zrządził jednak, że wykryte cały skradziony towar, natrafiwszy na ślad paserów i przemytników.

Okoliczności, w jakich towar został znaleziony, są wysoce charakterystyczne dla doby bieżącej, a przedstawiają się, jak następuje:

W Grand Cafe, handlowiec tutejszy, będący zarazem radnym miasta, zaproponował p. Liskiemu kupno większej partji towaru, przyczem pokazał mu próbki. — F. L. ku swemu zdumieniu poznał w nich próbkę skradzionego mu towaru. — Nie chcąc robić skandalu, zapytał się tylko radnego, skąd proponowany mu towar nabył, ten zaś nic nie podejrzewając, odpowiedział, że towaru nie posiada, lecz jest jedynie pośrednikiem z ramienia fabrykanta L. M., zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 189. — Gdy Liske, wraz z radnym udali się do mieszkania owego fabrykanta, okazało się, że i ten towaru nie posiada, lecz posiada go Fiszel Kujawski, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej № 45.

Wobec powyższego o całej tej sprawie zawiadomiono policję kryminalną, która skonstatowała, iż K. jest znanym jej paserem, działającym na spółkę ze swym teściem Pinchesem Kołtunem, zamieszkałym w tym samym domu.

Podczas rewizji znaleziono połowę skradzionego towaru w mieszkaniu Kujawskiego, resztę zaś w mieszkaniu Kołtuna.

Po aresztowaniu paserów stwierdzono, że fabrykant F., zamieszkały przy ul. Zawadzkiej 9, zakupił owego towaru przez pośrednika za 6000 mk., nie wiedząc nic o jego pochodzeniu.

Aresztowanie bandytów.

Jak już donosiliśmy, policjanci przy zbiegu ulic Milionowej i Widzewskiej aresztowali przechodzących tamtędy pięciu podejrzanych osobników. Wobec tego, że aresztowanych podejrzewano o współudział w napadzie rabunkowym na kooperatywę „Dźwignia" przy ulicy Wacława 4, dokonano rewizji w ich mieszkaniach. Rewizja dokonana w mieszkaniu jednego z aresztowanych, byłego policjanta Józefa Gotwalda, zamieszkałego w Alei Pfafendorf 7, znaleziono rewolwer wielkiego kalibru.

Jak śledztwo wykazało, Gotwald o przechowanym rewolwerze nic nie wiedział, gdyż w mieszkaniu u niego schowała go siostra jego Franciszka Ulankiewicz, której mąż znajduje się w armii rosyjskiej. Ulankiewiczowa, którą również aresztowano, zeznała, że rewolwer do przechowania otrzymała od swego przyjaciela Władysława Pękały, którego również udało się zaaresztować.

Aresztowany Pękała, którego podczas śledztwa wzięto w obroty, przyznał się że rewolwer należy do niego i używał go przy napadach rabunkowych. Między innemi Pękała przyznał się że brał udział w napadach bandyckich na kantor fabryczny Szejblera, oraz jubilera Libermana przy ul. Wolborskiej 1.

Wykrycie kradzieży.

Przed kilku dniami z apretury Tobiasza Cytryna przy ul. Wolborskiej 44 skradziono 16 sztuk towaru i pas transmisyjny, wartości z górą 10,000 mk. Agenci policji śledczej, zajmujący się wykryciem sprawców kradzieży, zatrzymali przy ulicy Wschodniej przed bramą domu Nr. 60 podejrzanego osobnika, przemycającego towar. Wobec tego, że poznano wnet, iż towar ten pochodzi z kradzieży u Cytryna, odprowadzono przemytnika do aresztu policji kryminalnej.

Aresztowany na śledztwie zeznał, że towar otrzymał do przemycania od Fajwla Gruszki, zamieszkałego przy ul. Zgierskiej 21, ten zaś oświadczył, po aresztowaniu, że towar kupił od pasera Grzegorza Milwoskiego przy ulicy Żytniej Nr. 9.

Wszystkich winnych osadzono w więzieniu przy ul. Milsza, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Kradzież w kooperatywie.

W nocy z soboty na niedzielę niewykryci, dotychczas złoczyńcy przy ulicy Rokicińskiej, w gmachu fabrycznym firmy Heinzla i Kunicera, z I-go piętra po przebiciu sufitu dostali się do lokalu kooperatywy fabrycznej i skradli z niej różne towary żywnościowe, wartości przeszło 10,000 mk. Zawiadomiona o kradzieży policja kryminalna wszczęła energiczne śledztwo, w celu wykrycia sprawców kradzieży.

Z sali koncertowej.

Koncert popularny.

Niedzielny podwieczorek muzyczny Ł. O. S. nie ściągnął tak licznych słuchaczów, jakby należało przypuszczać bądź przez wzgląd na charakter dydaktyczny i interesującą prelekcję, bądź przez zajmujący program muzyczny, zawierający rzeczy nie banalne, a nadewszystko koncert Chopina.

Orkiestra pod dyr. Br. Szulca wykonała szereg utworów, między którymi „Bajka" Moniuszki miała naczelne miejsce. Uwertura ta jest jedyną z kompozycji symfonicznych naszego lirnika, inne bowiem, jak „Kain" i „Uwertura wojenna" zaginęły. „Bajka" napisana została w r. 1848 w Wilnie i tamże wykonaną została na koncercie własnym kompozytora. Po koncercie tym pisał Moniuszko do żony: „Ze wszystkich moich kompozycji Bajka najwięcej się podobała (Program zawierał Kaina, Hymn do Madonny, chór z Mildy) Warszawa usłyszała „Bajkę" po raz pierwszy na koncercie, urządzonym przez Apolinarego Kątskiego w Resursie pod zmienionym tytułem — „Baśń zimowa" w r. 1859.

Solistą był p. Edward Sterling, który wykonaniem „koncertu F-moll" Chopina z towarzyszeniem orkiestry wykazał dużą muzykalność i wpływ poważnych studjów. Do ujemnych stron artyzmu koncertanta zaliczam niedostateczny rozwój siły palcowej naskutek przesadnego, modnego obecnie, rotacyjnego ruchu przedręcza, i to może głównie pozbawia grę jego tego bogactwa barw, do którego przy większej pomysłowości artystycznej, nawet tak zimny instrument, jak fortepian, nie przestaje się być podatnym. Odcienie delikatne, łagodność ekspresji przy pomocy miękkiego uderzenia stanowią główne zalety gry p. Sterlinga. Natomiast zbyt małe uzewnętrznienie polotu poetycznego zaznaczyło się również w środkowej części „Preludu" Rachmaninowa (na bis).

Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego podwieczorki niedzielne, mające — jakby się zdawało — wszelkie szanse powodzenia, tak skąpo są uczęszczane. Czyżby przyczynę tę miały stanowić tanie ceny biletów, nie wzbudzające zaufania do produkcji artystycznych?

F. Hal.

Z okolicy.

Lutomiersk.

Polskie towarz. gimnastyczne. W ubiegłą niedzielę, odbyło się ogólne roczne zebranie Polsk. tow. gimnastycznego. Przewodniczący zaznajomił obecnych z działalnością Towarz. w roku ubiegłym, która mniejwięcej przedstawia się w ten sposób: Założono bibljotekę i czytelnię z której korzysta kilkuset czytelników; urządzono kursy wieczorowe dla analfebetów; wzniesiono pomnik na cześć Twórców Konstytucji 3 maja; zorganizowano kółko amatorskie, które dało kilkanaście przedstawień, obecnie zaś otrzymano od władz pozwolenie na otwarcie kooperatywy, dzień otwarcia, której zostanie oznaczony na najbliższem zebraniu. Między innymi wnioskami zaakceptowano projekt jednego z obecnych członków wystawienia „Hajduczka" na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie. W końcu przewodniczący, hasłem „w imię odrodzenia narodu polskiego" wezwał młodzież do dalszej owocnej pracy.

Szajka złodziei. Od kilku tygodni grasuje tu szajka złodziei, uprawiająca nocami swe niecne rzemiosło. Zarządzono środki zaradcze.

Straż ogn. ochotn. w Florentynowie. Wkrótce ma się odbyć zebranie organizacyjne straży ogniowo ochotniczej w Florentynowie, poczem zostanie wysłana prośba do władz, o zatwierdzenie tejże. Organizatorem jest nauczyciel p. Jan Pawłowski.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 11 marca:

Zachodni teren walk.

Wieczorem ożywiała się często działalność artylerji i miotaczy min. Trwały energiczne wywiady. Oddziały nasze w kilku miejscach na froncie flandryjskim, w okolicy **Armentieres** i na zachodnim brzegu **Mozy** wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich i uprowadziły jeńców i karabiny maszynowe. Podczas przedsięwzięcia niemieckiego na północo-wschodzie od **Reims** działał znów francuski ogień błyskotliwy urządzony na katedrze w Reims, który ostatnie często obserwowano.

Kapitan Tutschek i porucznik Wueathoff odnieśli 27 zwycięstwo w powietrzu a nadporucznik Bethge 20-te.

Wschodni teren walk:

Bandy nieprzyjacielskie rozproszono pod **Bachmaczem** (na północo-wschodzie od Kijowa) i pod **Razdielnoj** (przy kolei Żmerynka—Odesa).

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 10 marca wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 10 marca:

Na linji kolejowej **Żmerynka—Odesa** znów zostały rozpędzone bandy nieprzyjacielskie.

Na froncie włoskim miejscami wzmagał się ogień działowy.

Szef sztabu generalnego.

Nowe kredyty wojenne.

Berlin, 11 marca. (T. wł.). „Berliner Tageblatt" donosi: Parlament Rzeszy otrzymał projekt prawa o nowym kredycie wojennym w wysokości 15 miljardów marek. Dotychczas uchwalone kredyty wynoszą 109 miljardów marek, tak że po przyjęciu obecnego projektu, wyniosą one razem 124 miljardy. Ostatnie uchwalenie kredytów miało miejsce w końcu listopada 1917 roku. Z kredytów tych dotychczas 27.8 miljarda zostało zrealizowanych drogą pożyczek wojennych.

Spodziewana nominacja dr. Michaelisa.

Berlin, 11 marca. (T. wł.). „Nationalzeitung" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż były kanclerz Rzeszy, dr. Michaelis, ma otrzymać niebawem nominację na nadprezydenta Pomorza.

Protest konsulów we Władywostoku.

Kopenhaga, 11 marca. (T. wł.). Według doniesienia biura Havasa z Petersburga, konsulowie zagraniczni we Władywostoku wystosowali do Instytutu Smolnego nader kategoryczną notę z protestem przeciwko szeregowi zarządzeń gospodarczych i militarnych, które zagrażają rzekomo interesom krajów reprezentowanych przez nich na Dalekim Wschodzie. Konsulowie domagają się, by zarządzenia te zostały bezzwłocznie odwołane, a w razie odmowy zastrzegają sobie swobodę działania. Zrzucają oni z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, jakie może pociągnąć za sobą ten zatarg.

Wysłanie okrętów do Władywostoku.

Bern, 11 marca. (T. wł.). Prasa paryska donosi, iż dla ochrony Władywostoku wysłane zostały okręty angielskie i japońskie. Zamieszkałych tam japończyków odesłano do Japonji.

Wojska niemieckie na Abö.

Kopenhaga, 11 marca. (T. wł.). „Aftonbladet", powołując się na doniesienie z Wazy, komunikuje, iż na Abö wylądowało kilka oddziałów wojsk niemieckich.

O połączenie Nowej Karelji z Finlandją.

Sztokholm, 11 marca. (T. wł.). Delegacja z Nowej Karelji pod kierownictwem d-ra Mitrofanowa odjechała do Wazy, ażeby prosić rząd tamtejszy o przyłączenie Karelji północnej aż po wybrzeże Murmańskie do Finlandji.

Trudności interwencji japońskiej.

Lugano, 11 marca. (T. wł.). Pisma francuskie donoszą, iż najbliższymi celami akcji japońskiej na Syberji są Czyta lub Irkuck. Japonja oświadczyła, iż transportowanie jej wojsk na front rosyjski jest fizyczną niemożliwością. Interwencja japońska w Rosji natrafiłaby na olbrzymie trudności. Przypuszczać zatem należy, że Japonja poprzestanie na najkonieczniejszych operacjach na Syberji.

Zaprzeczenie.

Berlin, 11 marca. (T. wł.) Pogłoski, jakoby książe Oskar Pruski był przewidziany, jako panujący Finlandji, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Francja nie wpuszcza maksymalistów.

Chrystjanja, 11 marca. (T. wł.). Pisma donoszą, iż Kamieniew przybył wczoraj do Bergen w drodze powrotnej z Anglji. Ponieważ zabroniono mu wstępu na terytorjum francuskie, gdzie miał reprezentować rząd maksymalistyczny.

Kopenhaga, 11 marca. (T. wł.). „Politiken" donosi, iż maksymaliście rosyjskiemu Zahlkindowi, który miał udać się jako poseł do Berna, również zabroniony został wstęp do Francji.

Sztab amerykański we Francji.

Paryż, 11 marca. (T. wł.) Agencja Havasa donosi: Sekretarz Stanów Zjednoczonych do spraw wojskowych, Baker, wraz ze sztabem swym przybył wczoraj po południu do jednego z portów francuskich.

Przewidywane ustąpienie Hughesa.

Londyn, 11 marca. (T. wł.). „Daily Express" zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu Lloyd Georgea i Bonara Law, uważa jednak za możliwe, że Mac Pherson obejmie stanowisko Hughesa jako pierwszy sekretarz stanu dla Irlandji.

Przesilenie ministerjalne w Hiszpanji.

Madryt, 11 marca. (T. wł.) Doniesienie Agencji Havasa: Prieto stanowczo odmówił propozycji utworzenia gabinetu.

Skład nowego gabinetu hiszpańskiego.

Madryt, 11 marca. (T. wł.). Agencja Havasa komunikuje, iż Garcia Prieto oznajmił, że w skład nowego gabinetu wejdą ci sami ministrowie, którzy należeli do poprzedniego.

Śmierć lotnika.

Berlin, 11 marca. (T. wł.) — Lotnik nadporucznik Beddecke zginął w walce powietrznej.

—:—

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski"

na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

W dniu imienin kierownika szkoły p. Konstantego Jasińskiego, dziatwa polskiej szkoły miejskiej № 65, zamiast kwiatów składa 12 mk. 80 fen.

Uczniowie i uczenice kursów przedmiotowych inż. M. Barszczewskiego w Łodzi złożyli 23 mk. 55 fen., a mianowicie: Albertówna Marja 50 fen., Badura Jakób 50 fen., Burchartówna Felicja 1 mk., Cybardt Zygmunt 1 mk. 5 fen., Danielewicz Stefan 1 mk., Erendt Edward 50 fen., Gabryelska Janina 50 fen., Gabryelski Roman 50 fen., Galewicz Witold 50 fen., Idziaszczyk Zygmunt 50 fen., Janczak Stanisław 1 mk., Jarzębowska Emilja 50 fen., Jaworska Euzebja 1 mk., Małkus Feliks 50 fen., Mrówczyński Józef 50 f., Pelletier Mieczysław 50 fen., Pikala Stanisław 1 mk., Pruszkowski Józef 1 mk., Rakowska Monika 1 mk., Rogoziński Zygmunt 50 fen., Rogowski Roman 50 fen., Rogowski Kazimierz 1 mk., Ruzga Antoni 1 mk., Rybczyńska Irena 50 fen., Sikorski Tadeusz 50 fen., Stępiński Tadeusz 1 mk. 50 fen., Stadzińska Sabina 50 fen., Szwarcówna Helena 1 mk., Wirowski Bolesław 50 fen., Wiśniewska Franciszka 50 fen., Wolrauch 2 mk.

Dział ekonomiczny.

Rubel.

Chcielibyśmy bardzo o rublu już nie pisać, ale pomimo naszych nawoływań, dotąd ministerjum skarbu nic nie zrobiło, by kwestję wypłat rublowych wprowadzić na tory normalne. Było dużo czasu do pertraktacyj z władzami okupacyjnemi, nie skorzystano jednak z właściwej pory i w ten sposób rozporządzenie kanclerza Rzeszy o wolnym dowozie rubli stało się od 5 b. m. faktem. Będzie można tedy swobodnie kupować i sprowadzać ruble z rynków neutralnych. Zatem zagmatwanie naszego życia gospodarczego przyjmie rozmiary niebywałe.

Wszak za 100 rubli w Zurychu dostać można tylko 75 franków, a za 100 marek 86 franków, czyli iż za 100 marek dostanie się 100 rubli i jeszcze... 11 franków reszty! Już i giełda berlińska rozpoczyna notowania rubli, a kursy zależeć będą od popytu i od przyszłego handlu z Rosją, jeszcze dotąd nieunormowanego. Niema wcale widoków, by wywóz z Rosji przyjął rozmiary tak wielkie, że wpłynie on na kurs dodatnio. Zresztą giełda petersburska jest nieczynna, a stosunki bankowe tamtejsze leżą pod ciężarem doktryn bolszewickich. Gdzie znaleźć sprawiedliwy miernik dla oznaczenia wartości **o b e c n e g o** rubla?

Podkreślamy słowo „obecny", bo ciągle stoimy na stanowisku, że ruble z czasów caratu mają prawnie zupełnie inną wartość. Trzeba rozróżnić dwie epoki, przed i po rewolucji, nawet powiem więcej: należy rozdzielić trzy rodzaje rubla, nie jak dotąd u nas: dziurk. wane, niedziurkowane i 500-rublowe, lecz ruble emitowane przed wojną, w czasie wojny za cesarstwa i od chwili rewolucji. My mamy ruble tylko z pierwszej epoki i wszelkie tranzakcje finansowe naszego kraju w takich rublach były uskuteczniane, t. j. w rublach, zabezpieczonych w całości złotem. Karygodnym, niczem nieusprawiedliwionym wyzyskiem, jest pokrywanie takich długów i wierzytelności rublami, emitowanymi po oderwaniu Polski od Cesarstwa, a tembardziej rublami bolszewików. Rubel dla naszych tranzakcyj jest zupełnie inny, niż obecny rubel gield, gdyż rubel przedwojenny ma wartość złota!...

Kto się ma zająć nareszcie tą sprawą, niecierpiącą zwłoki? Wprost nóż leży na gardle społeczeństwa, które w swem posiadaniu gotówkowem, w swoich zapasach oszczędnościowych z lat dawnych, w swoich majątkach, oznaczonych w rublach, staje się żebrakiem, któremu zabrano połowę grosza uciułanego...

Czyżby narady ministerjalne w kwestji unormowania waluty nie były jeszcze ukończone?...

Vester.

Podatki miejskie w Petersburgu.

Bolszewicka Rada miejska w Petersburgu zaprowadziła nowe podatki. Norma tych podatków jest następująca:

Podatki od świadectw przemysłowych podniesiono o 100%. Podatek od najmu lokali na zakłady przemysłowo - handlowe podniesiono o 2—10%. Od zakładów przemysłu traktjernianego zamiast 550,000 rb. rocznie będzie pobierane 1,500,000 rb. Od handlu ulicznego zamiast 3, będzie pobierane 50 rb., od dorożkarzy zamiast 4 — 50 rb.

Obywatele, posiadający karety, bądź ekwipaże na resorach winni płacić po 500 rb. za każdy ekwipaż rocznie i po 500 rb. za każdego konia cugowego.

Posiadacze automobilów winni będą płacić po 150 rb. za każdą siłę, posiadacze jachtów — po 1,000 rb. za każdy jacht.

Od motocyklów podniesiono opłatę do 40 rb., od rowerów z 1 rb. 50 kop. do 5 rb.

Podatek od samochodów ciężarowych wynosi 15 rb. za każdą siłę. Podatki muszą być płacone nietylko od tych automobilów i motorówek, które są w użyciu, lecz i od zepsutych.

Podatek od psów, z 3 rb. podniesiono do 50 rb.

Ustanowiono nader wysoką normę podatku mieszkaniowego.

Zarząd miejski chciał opodatkować mieszkania, których opłata wynosi 600 rb. rocznie. Ale radni orzekli, że byłoby to niesprawiedliwe względem klas pracujących. Postanowiono zacząć opodatkowywanie mieszkań od sumy 840 rb., których mieszkańcy winni płacić 36 rb. rocznie.

Następnie norma podatkowa przedstawia się tak:

Za mieszkania kosztujące 960 rb. — 46 rb. podatku; 1,080 rb. — 56 rb.; 1,200 rb. — 66 rb.; 1,320 rb. — 78 rb., 1,440 rb. — 90 rb.; 1560 rb. — 102 rb.; 1,680 rb. — 116 rb.; 1,800 rb. — 130 rb. Następnie do każdych 200 rb. komornego dodaje się 20 rb. podatku, dopokąd komorne nie przenosi 6,000 rb. rocznie. Od komornego, przekraczającego tę sumę będzie pobierane 20% podatku.

Kto nie zapłaci podatku w terminie (podatek winien być wniesiony w lutym), ten płaci dwukrotnie.

O ile nie zapłacą podatku właściciele koni, ekwipaży, automobilów i jachtów, to majątek ich zostanie skonfiskowany na rzecz miasta.

(e) **Koszty wojny wszechświatowej za pierwsze cztery lata** przedstawiają się według „Norges Handels og Sjöfartstidende" (źródła amerykańskie) następująco w miljardach dolarów:

Stany Zjedn.	—	—	—	6,7	6,7
Wielka Bryt.	0,9	5,2	7,6	12,5	26,2
Francja	1,6	4,6	6,6	6,8	19,6
Rosja	1,3	4,4	5,6	6,4	17,7
Włochy	—	0,6	2,3	2,9	5,8
Inne kraje *)	0,6	1,5	1,6	1,7	5,5
Koalicja	4,4	16,4	23,7	37,0	81,6
Niemcy	2,2	5,4	6,8	9,3	23,7
Austro-Węgry, Turcja i Bułgarja	1,3	4,4	5,1	5,6	16,4
Czwórprzymierze	3,5	9,8	11,9	14,9	40,1
Razem	7,9	26,2	35,6	52,0	121,7

*) T. z. Belgja, Serbja, Rumunja i Portugalja.

(e) **„Incasso - Bank"** w Amsterdamie rozdzielił 8½% (r. z. — 8%) dywidendy.

(e) **„Niemiecki bank związkowy"** w Frankfurcie nad Menem z czystego zysku przeszło 3 mil. marek (r. z. — 2,7 mil. mk.) rozdzielił 6½ (r. z. — 6%) dywidendy.

(e) **„Bank Frankfurcki"** rozdziela, jak w ostatnich jedenastu latach, znowu 8% dywidendy.

(e) **„Szwajcarskie koleje związkowe"** zamierzają na wiosnę emitować pożyczkę w wysokości 100 mil. fr.

(e) **„Węgiersko - czeski bank przemysłowy"** z czystego zysku przeszło 800,000 koron zamierza rozdzielić 8% (r. z. — 6%) dywidendy. Równocześnie 10-miljonowy kapitał akcyjny będzie podwyższony na 20 mil koron.

(e) **Wkłady w niemieckich kasach oszczędnościowych** wzrosły w styczniu b. r. o 1¼ miljarda marek w stosunku do 600 mil. w roku zeszłym.

(e) **„Pruski centralny ziemski bank kredytowy"** z czystego zysku 4,7 mil. fr. (r. z. — 4,6 mil. mk.) rozdzielił 9½ (r. z. 8½) dywidendy.

(e) **Niedozwolone podwyższenie kapitałów w Niemczech.** Władze miarodajne nie pozwoliły podwyższyć kapitałów dwum tow. akcyjnym: „Niemieckiemu zakładowi, wydzielającemu złoto i srebro" i „Przemysłowi zwęglania drzewa".

(e) **„Niemieckie kontynentalne tow. gazowe** w Dessau (do którego należą warszawskie gazownie) rozdzieliło 11% (r. z. — 10%) dywidendy.

(e) **„Drezdeński bank handlowy"** rozdziela 13% (r. z. — 12%) dywidendy.

(e) **Pożyczki udzielone do końca 1917 roku przez Stany Zjednoczone państwom koalicyjnym** przedstawiały się następująco w dolarach:

Wielka Brytanja	2,045,000,000
Francja	1,285,000,000
Włochy	500,000,000
Rosja	325,000,000
Belgja	77,000,000
Serbja	4,000,000
ogółem	4,236,400,000

(e) **„Czeskie tow. handlowe"** w Pradze rozdziela 50 koron (r. z. 40 koron) dywidendy.

(e) **„Instituto Italiano di Credito Fondario"** w Rzymie rozdziela 25 (r. z. — 24½) lirów dywidendy.

(e) **Rosyjskie papiery wartościowe.** Według „Frankf. Ztng." kurs rosyjskich obligacyj na giełdzie amsterdamskiej na wieść o pokoju nie uległ poważnej zmianie.

(e) **„Hirsch - Kupfer und Messingwerke tow. akcyj."** w Berlinie z czystego zysku 5,3 miljonów marek rozdzieliło 20% dywidendy na 15-miljonowy kapitał akcyjny. W roku zeszłym rozdzielono również 20% dywidendy ale na 10-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) **Z niemieckiego przemysłu tytoniowego.** W tych dniach ma powstać z siedzibą w Berlinie „Rada przemysłu tytoniowego". Co jednak ten przemysł ma wspólnego z tytoniem, to pozostanie tajemnicą tych, którzy za tanie pieniądze na jesieni r. z. kupowali chmiel i liście lipowe i bukowe, któremi obecnie pod postacią papierosów „z prawdziwego tytoniu" zasypują rynek.

(e) **Czeski „Unionbank"** z czystego zysku 10,2 mil. (r. z. 9,5 mil.) koron rozdziela 9½% (r. z. 8½%) dywidendy.

(e) **Zapas złota „Banku Holenderskiego"** wynosi 723,74 mil. guldenów, zaś obieg banknotów 870,33 mil. guldenów.

(e) **„Bawarski bank emisyjny"** (Bayerische Notenbank) rozdziela 11% dywidendy.

(e) **„Brukselskie tramwaje"** rozdzielają znowu 3% dywidendy na akcje założycielskie; inne rodzaje akcyj nie otrzymają dywidendy.

(e) **Z niemieckiego przemysłu żelaznego.** Huta żelazna „Thale" w Thale (w górach Harzu) z czystego zysku 6,8 miljonów marek rozdziela znowu 23% dywidendy.

(e) **„Bank Hanowerski"** rozdziela 8% dywidendy.

GIEŁDY.

Berlin, 9 marca. **Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.**

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	111.—	112.—

Londyn, 6 marca.

	6/3	5/3
2½% konsole angielskie	54.1/8	54.1/8
5% renta rosyjska z 1906 r.	48.—	48.37
4½% renta rosyjska z 1909 r.	—.—	38.—
United States Steel Corporation	95.—	98.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	160.87	161 —
Dyskonto prywatne	3 19/32	3 19/32
Srebro	42.50	42.50
Weksle na Amsterdam	10.575	10.575
Czeki " "	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.57	27.57
Czeki " "	27.19	27.17
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	86.50	86.50
5% " "	93 5/16	93 5/16
4% " "	102.—	101.87

Nowy-York, 7 marca.

	7/3	6/4
Weksle na Berlin	—	—
" " Paryż	5.7250	5.7250
" " Londyn	4.725	4.7250
Canadian Pacific	145 —	144.50
Anaconda Copper Mining	62.6.	62.50
Srebro	85.12	85.12

Amsterdam, 7 marca.

	7/3	6/3
Czeki na Berlin	42.50	43.05
" " Londyn	10.505	10.51
" " Paryż	38.70	38.75
" " Wiedeń	27.95	28.40
" " Kopenhagę	66.40	66.95
" " Sztokholm	70.20	70.90
" " Nowy-York	—.—	—.—
" " Szwajcarję	49.55	49.70

Giełda warszawska.

11 marca.

Waluta była dziś znacznie mocniejsza, natomias papiery procentowe się obniżyły przy znacznem zaofiarowaniu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	183.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	189.— 188.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	168.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	176.75 176.50 176.25
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	162.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 64.30, 64.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
10/III 2 pp.	+ 4,6°	⅗ zachm.	1.9	+ 6.5	
10/III 9 pp.	+ 4,.	— —		— 1.5	
11/III 7 r.	+ 0,3	— —			

W ubiegłej dobie:

Ładna pogoda.

Zapowiedź na wtorek 12-go marca:

Pogodnie i ciepło.

3-cia loterja R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Druga klasa 1-szy dzień ciągnięnia.

Mk. 35000 Nr. 48047.
Mk. 10000 Nr. 41254.
Mk. 5000 Nr. 24013.
Mk. 4000 Nr. 4266.
Mk. 2000 Nr.Nr. 7875 8459 11190.

Mk. 1500 Nr.Nr. 10535 12117 16465 44228 458.. 4.695.

Mk. 700 Nr.Nr. 4114 6957 9943 24325 33660 34166 38271 40122 42914 46852 46994.

Mk. 500 Nr.Nr. 229 6474 7958 9199 15023 169.. 19032 .1.01 32005 38589 40586 41191 43399 46188 49498.

Mk. 250 Nr.Nr. 788 2125 448. 5511 6365 6568 7081 8305 9522 12391 14970 16298 17461 ..166 212.4 22557 247.9 25660 26951 26851 27067 27594 29102 30598 33410 33678 37341 41425 42605 42774 43385 43483 44767 46029 48216.

Po 120 marek następująca n-ra:

75 124 58 64 96 248 348 77 96 455 67 695 741 826 990.

1012 30 38 72 96 192 368 78 408 35 558 660 71 96 97 791 989 96.

2067 118 48 223 46 348 455 528 659 80 87 746 825 48 60 99 969.

3038 158 217 21 33 55 87 305 83 84 539 701 44 811 16 27 78 913 52.

4091 423 564 69 92 642 71 878 87 926 46 56.

5021 32 38 149 54 202 316 32 35 67 97 425 520 608 62 731 74 912 14 93.

6011 16 47 98 111 21 27 239 91 585 711 56 65 831 990.

7062 366 99 432 75 77 99 595 637 58 722 937 54 70.

8024 37 68 208 18 69 93 98 447 61 567 682 930.

9088 95 164 77 255 69 420 56 57 88 91 549 641 706 60 849 68 910 31 42 73.

10016 187 92 95 260 82 302 9 93 423 647 56 80 84 776 81 87 842 56 72 945.

11018 69 100 208 71 94 432 36 52 61 535 53 89 741 806 950 71 90 93 97.

12014 22 53 263 321 442 569 702 47 50 865 73 901 80.

13004 27 132 88 91 217 366 481 503 4 78 96 601 56 71 739 49 52 856.

14067 121 216 356 413 17 18 40 588 625 29 720 40 83 86 803 60.

15021 43 51 77 162 76 203 77 304 85 545 52 74 615 717 31 838 84 963 82.

16161 358 81 443 512 93 601 77 702 18 816 33 48 80 934 98.

17042 131 39 248 72 383 94 468 648 51 709 823 47 918.

18086 142 45 54 72 83 267 339 88 535 83 623 24 25 63 80 727 45 50 843 74 969.

19055 36 173 81 321 907 39.

20002 29 71 161 81 250 56 310 84 417 69 91 522 645 849 67 72 929 39.

21014 77 86 179 342 49 405 531 73 630 709 812 18 45 937.

22023 31 73 92 105 45 86 217 66 95 319 405 26 71 594 639 702 16 867 906 9 15 29.

23009 47 63 64 81 137 92 93 213 88 414 76 507 48 648 874 918.

24021 44 88 197 235 81 314 84 95 442 56 57 93 547 48 85 626 768 804 975 81.

25065 90 114 18 201 42 337 510 29 612 759 98 840 92.

26113 44 93 241 371 99 434 86 558 62 95 600 35 79 86 866 930 78.

27028 62 161 84 353 68 84 494 529 735 950 54 73.

28031 82 134 36 62 70 86 233 81 314 19 45 61 438 55 62 504 70 734 29.

29093 183 216 28 76 317 35 61 487 509 19 21 33 50 86 601 89 735 54 830 77 954.

30129 44 205 36 37 52 385 93 406 37 515 609 767 882 901.

31058 103 18 49 50 290 351 77 97 402 36 647 52 762 807 63 89 904 7 9 25 41.

32032 48 174 342 43 519 43 666 69 908 23 46 90.

33082 108 90 272 95 352 520 33 90 94 607 42 737 870 920 71 95.

34047 143 54 94 99 307 52 85 442 53 546 618 52 91 709 30 37 941 95.

35012 50 150 73 217 28 44 50 364 76 80 626 36 746 70 831 81 93 925.

36097 127 52 53 96 235 320 61 450 66 75 78 525 616 29 799 817 71 976 84.

37015 96 133 241 96 393 429 53 87 596 622 45 709 37 95 847 944 97.

38023 26 59 92 143 73 316 90 452 71 96 511 27 612 85 88 741 58 94 804 58 70 75 977 79.

39031 89 171 205 71 77 391 99 473 89 91 500 611 24 31 710 859.

40001 11 71 145 79 255 63 338 65 99 454 63 77 84 564 85 619 34 50 64 715 805 38 87 924 77.

41100 16 17 33 203 59 82 88 306 35 64 65 408 35 64 68 544 51 65 72 689 93 723 916 91.

42021 24 73 94 113 16 20 41 64 249 93 335 56 439 41 76 566 632 59 700 816 39 45 917.

43027 101 86 255 74 304 36 40 428 33 40 62 91 605 52 71 886 902 65.

44057 83 94 161 333 42 52 408 546 48 76 90 632 33 791 817 46 95 909 14.

45072 74 193 95 202 310 417 42 51 58 61 95 534 35 78 665 745 822 44 70.

46036 115 52 59 93 275 80 85 561 69 656 74 762 66 71 811 41 51 910.

47017 138 51 94 292 328 45 51 67 747 63 86 820 30 911 96.

48096 168 201 28 392 454 511 48 65 69 87 93 601 42 62 726 32 934 67 68.

49153 217 354 69 441 67 75 528 37 98 601 6 58 83 703 71.

Druga klasa, drugi dzień ciągnienia.

Mk. 15,000 Nr.: 7109.
Mk. 4,000 Nr.: 11948.
Mk. 2,000 Nr.: 45140.

Mk. 1,500 Nr. Nr.: 12012 24754 27877 40981.

Mk. 700 Nr. Nr.: 14717 23189 29520 38382 43838 49648.

Mk. 500 Nr. Nr.: 990 9415 12533 14961 17321 22440 24660 28910 32749 34056.

Mk. 250 Nr. Nr.: 919 4101 4261 6052 10543 11029 12528 13440 13560 17156 17607 17875 20735 24121 26312 26462 26604 31408 32292 32490 32801 33399 34183 34253 34836 35189 35709 36954 37820 39569 41821 41842 42345 47036 47213 48436.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i L. ZAWIŁOWSKI

MACE NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

Komitet zaopatrzenia ludności żydowskiej m. Łodzi, w mace, przy

Zarządzie Gminy Starozakonnych m. Łodzi,

podaje do wiadomości, że począwszy od wtorku, dnia 12 do środy, dnia 20 marca r. b. codziennie od godz. 9 rana do 5 po poł. odbywać się będzie rejestracja osób, które chcą otrzymywać rację macową.

Osoby, które nie zapiszą się w oznaczonym terminie, tracą prawo na otrzymanie mac.

Rejestracja odbywa się bezpłatnie. Rejestracja członków kooperatyw, jako i osób niezrzeszonych odbywać się będzie w niżej wymienionych lokalach:

1) Stow. Krawców, Piotrkowska 20;
2) Tow. „Chesed szel Emes" Piotrkowska 34;
3) „ „Linas Orchim" „ 59;
4) Stow. pośredników br. man. „ 64;
5) Komitet Synagogi, Cegielniana 17;
6) Tow. „Linas Hacedek" „ 46;
7) Stow. „Sprzedawców gazet" Cegieln. 50;
8) „ Majstrów przem. włókn. Zachodnia 65;
9) Żyd. Tow. Zakupu i Konsumcji, „ 72;
10) Tow. „Achi—Ezer" Zawadzka 19;
11) „Wzajemna Pomoc" Rzgowska 7;
12) Żyd. „Samopomoc" Zawadzka 46;
13) Klub Rzemieślniczy, Południowa 4;
14) Tow. „Linas Hacholim" „ 19
15) „ „Malbisz Arumin" Średnia 17;
16) Koop. przy Żyd. Tow. Dobroczyn., Al. Kościuszki 9;
17) Stow. Pracowników Handlowych, „ 21;
18) „ „Hazomir" Al. Kościuszki 21;
19) Koop. Udziałowa, Zgierska 15;
20) Strzecha Robotnicza, „ 15;
21) Stow. Prac. Handlowych Żydów, Długa 57;
22) „ „Saad Lechem" Nowomiejska 5;
23) Bałucka „Samopomoc" Aleksandrowska 6;
24) Tow. Myszmeres Hacholim" „ 6;
25) Związ. Zaw. pracujących w Rzeźniach, Brzezińska 5;
26) Stow. Komiwojażerów, Sienkiewicza 3/5;
27) „Miszam Lechem" Żórawia—Bałuty 27;
28) „Bet—Am" Pasaż-Szulca 2;

Konsumenci miejskich tanich kuchni winni się zarajestrować **także do 20 b. m.** w niżej wymienionych specjalnych biurach, przedstawiając legitymację chlebową, **oraz legitymacją taniej kuchni, do której należą.**

Maca dla tychże konsumentów będzie sprzedawana po cenie kosztu.

1) ul. Brzezińska 4 — №№ kuchni: 21, 41, 50, 71, 78, 83, 86
2) Srednia 46, — 14, 31, 53, 68, 69, 72.
3) Pasaż-Szulca 2, — 42, 44, 48. 51, 84, 88, 95, 98.
4) Andrzeja 16, — 81, 96, 97, 99.
5) Sienkiewicza 22, — 35, 39, 47, 64, 73.
6) Nowo-Zarzewska 7, — 40, 62, 80. 1549—1

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 13 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 9,30, Pasaż-Szulca 5: kredens, lustro, lampa;
2) o godz. 10, Cegielniana 76: szafa do ubrań. zegar, lustro, 3 kaw. sukna;
3) o godz. 11, Piotrkowska 5: 350 sztuk skóry tchórzowej.

Gawlik,
Komisarz sądowy w Łodzi.
1536-

№ sprawy: E. R. 432/17.

List gończy.

Kowal Aleksander Sobociński, który w dniu 4-go kwietnia 1917 roku za paserstwo skazany został na 4 miesiące więzienia ukrywa się.

Uprasza się takowego zaaresztować i dostarczyć do najbliższego więzienia lub też do więzienia w Łodzi przy ulicy Targowej pod № 14 oraz niezwłoczne zawiadomienie do tutejszej akt. pod № E. R. 432/17.

Obis osoby.

Aleksander Sobociński, kowal i właściciel domu, urodził się 19 go lutego 1872 roku w Łodzi, ostatnio zamieszkiwał w Łodzi przy ul. Łutomierskiej № 29, rodzice Mateusz i Karolina urodzona Piasecka, żonaty z Julianną urodzoną Sztark.

Łódź, dnia 7-go Marca 1918 roku.

Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja Więzienna,
podp. Gross.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 13 marca r. b. odbędzie się licytacja publiczna in plus:

o godz. 8,15, na ul. Widzewskiej 41, 42, 45, 56: kredens, 3 szafy do ubrań, sofa, 2 szafy kuchenne, bryczka;

o godz. 8,45, Dzielna 44 i Nawrot 19: szafa do ubrań, 2 sofy, biurko;

o godz. 9,15 Główna 7 i 61: 2 szafy do ubrań, kredens, bieliźniarka;

o godz. 9,30, Przejazd 46: biurko;

o godz. 10, Milsza 47: szafa do ubrań, biurko. 1154 1

Biuro Wykonawcze,
przy Ces-Niem. Prezyd. Policji.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 13 marca r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 10, Wschodnia 57: szafa do ubrań, 2 stoliki nocne;
2) o godz 10,30, Cegielniana 59: 2 szafy do ubrań;
3 o godz. 11, Piotrkowska 16: transport ramek do obrazów, ramki, stoły i obrazy;

W czwartek, dnia 4 marca r. b., w Tuszynie, przy ul. Tylnej 4, o godz. 10,30 2 konie. 1555—1

Blazyczek,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne.